

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

CHLEBA — GŁODNYM PRACY — BEZROBOTNYM

Mowa premiera Sławoj-Składkowskiego wygłoszona
wczoraj w Sejmie

Premier Sławoj-Składkowski został powitany na trybunie sejmowej oklaskami. W odpowiedzi na te oklaski rzekł:

Koledzy, zostawcie te oklaski do chwili, kiedy potrafiemy rozładować bezrobocie i nakarmić głodnych.

Wysoka Izbo, mam zaszczyt przedstawić się Wysokiej Izbie. Z rozkazu Prezydenta Rzeczypospolitej i gen. Śmigłego zostałem premierem rządu.

Jest zwyczajem parlamentarnym, że premier rządu wygłasza exposé. Najczęściej to exposé zostaje wygłoszone w ten sposób, że premier przynosi ze sobą plik papierów, które potem czyta i przewraca kartkę po kartce, a cała Izba patrzy z przerażeniem, że mu jeszcze tyle tych kartek zostało. (Wesołość). Wysoka Izbo, w takim exposé zawsze jest wszystko przewidziane, wszystko prze-myślane, a potem jakże często niewykonane. Gdyby prosił Wysokiej Izby zebrać exposé wszystkich rządów, to świat byłby bogaty, piękny, zorganizowany, nie walczyłby z temi trudnościami psychicznymi i gospodarczymi, w których jest pogrążony cały, a z nim i Polska.

Proszę Kolegów, ja takiego exposé nie potrafię Wam wypowiedzieć i nie wypowiem i tego po mnie nie oczekujcie, zgóry to mówię. Boleję nad tem, a le tego nie potrafię zrobić.

Dlatego tylko powiem wam krótko, na czem polega zdaniem moim zadanie mojego rządu.

Zadaniem tego rządu jest poprawa sytuacji gospodarczej przy jednoczesnym wzmocnieniu nastrojów w kraju i zapewnieniu jutra.

Anty do lewicy anty do prawicy

Nerwy Polski są zmęczone, te nerwy muszą przetrzymać do momentu, kiedy sytuacja gospodarcza się poprawi.

Spółeczeństwo ma prawo wiedzieć, kto będzie mu te nerwy reperował. Jednym słowem zwyczajem parlamentarnym trzeba przedstawić tak zwane oblicze polityczne gabinetu. Otóż gabinet, który mam zaszczyt reprezentować, w żadnym wypadku NIE BĘDZIE STEROWAĆ KRAŃCOWO NA LEWO, do tych, którzy mając piękną tradycję walki o niepodległość, mając piękną tradycję wojny z bolszewikami, obecnie układają się i robią pakt z nieagresyjnymi komunistami. W tę stronę mój rząd nie zawróci (oklaski). Mój rząd nie zawróci również do skrajnej prawicy, która lokowała kiedyś swoje narodowe ideały w cieniu kolosa carskiej Rosji, która, po rozpadnięciu się tego kolosa nie znalazła bardziej współczesnego i bardziej realnego w tej chwili symbolu, jak piękny kiedyś i groźny Szczerbiec Chrobrego, sama jednak ten Szczerbiec Chrobrego zmniejszyła do pojęcia mieczyka, noszonego w kłapie marynarki (oklaski), a u realnieniu tego symbolu uczyniła bicie Żydów.

W tym kierunku mój rząd również nie pójdzie. Mój rząd uważa, że w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno. Podobnie jak uczciwy gospodarz nie pozwala nikogo krzywdzić w swoim domu. Walka ekonomiczna, owszem, ale krzywdy żadnej.

OBLICZE POLITYCZNE MEGO RZĄDU będzie zwrócone stale tam, gdzie jest racja Polski, dobro Polski jako całości i jako państwa. Tę rację Polski na najbliższy czas wskazał w swym przemówieniu gen. Śmigły. Powiedział, że racją Polski jest obecnie „obrona Polski”, obrona w najszerszym tego słowa znaczeniu. To nie jest jedynie obrona przeciw wrogom zewnętrznym, to jest obrona Polski w nas samych, tych potencyj, tych myśli, tych sił, aby obrona Ojczyzny była zapewniona. Ta obrona Polski,

na nas, kiedy słyszę że nie mamy jako by wpływu w terenie, przypominają mi się wybory w roku 1928. Wtedy to, kiedy stronnictwo, o którym Komendant powiedział, że trzeba na nie głosować, uzyskało 128 mandatów, ślepi, zapamiętali politycy uznali ten fakt za niewiarygodny i oparli na fałszowaniu wyborów. Nie mieściło się tym politykom w głowie, by organizacja, popierana przez Komendanta, mogła uzyskać wbrew ich przewidywaniom, aż 128 mandatów poselskich.



proszę Kolegów nie może się składać z jedynie najlepszych nawet chęci poszczególnych, nieorganizowanych jednostek, musi być skierowana, jak powiedział gen. Śmigły, musi zależeć od „jednolitej kierowniczej woli”. Tę wolę, proszę Kolegów, musimy wytworzyć my, Polacy, sami z siebie, ta wola musi z nas emanować, — musimy stworzyć zrzeczenie ludzi karnych, mocnych, podporządkowanych jednolitym dyspozycjom. I muszą to uczynić nie tylko ci, którzy w roku 1914 czy 18 dali dowody karności i patriotyzmu — nieważnym jest obecnie co kto robił w 1914 r.

Dziś ważne jest, jak kto myśli i jak kto chce budować Polskę w roku 1936 (huczące oklaski).

Wielkość tego zrzeczenia, jego wpływ, wyniki jego pracy zależeć będą od wysiłku wszystkich w Polsce ludzi do brej woli, zależeć będą przedewszystkiem od nas i od tego, jak potrafiemy tę sprawę postawić w terenie.

Ale starają się nam wmówić, że my przecież w terenie nie mamy żadnego wpływu, że wybór nas, to wybory fikcyjne, że my właściwie nie jesteśmy po słami, a wyraz — Sejm — pisze się dziś w cudzysłowie. Kiedy widzę tę nagorke

Proszę Kolegów, gdzie są obecnie ci ludzie zawiedzeni, zgorzkniali? Znaleźli się poza tą Izbą.

Niektórzy z tych ludzi w parę lat później ośmielili się krytykować postępowanie Prezydenta Rzeczypospolitej za to tylko, że siedział według wskazań i myśli Genjusza Narodu. To też osądzeni przez sądy polskie, a nie mając odwagi ponieść konsekwencji za to, co robili, uciekli zagranicę i siedzą tam dotychczas, na jakże zasłużonym wygnaniu. Grożą, że wrócą. Niech wrócą. Wymiar sprawiedliwości czeka ich (oklaski).

Dlatego też, proszę Kolegów, będzie mi spokojnie co do opinii o naszym Sejmie. Opinia o nas i o tem co zrobimy, nie zależy od naszych przeciwników, a le zależy od nas i od tego, co zrobimy po trafimy.

Jest to taka krótka dygresja, niekonieczna może dla premiera, ale Koledzy rozumieją, że jako wieloletni poseł zawsze sobie wysoce to ceniłem, że jestem wybrany przez ludność.

Proszę Kolegów, obrona Polski — to hasło gen. Śmigłego, a w obronie jakiej Polski mamy walczyć? gdzie szukać sił tej Polski?

Sięgnąć do mas

Napoleon, kiedy stał się potężnym postanowił wynagrodzić wszystkich swoich bliskich, którzy mu w tem pomogli. Chłopców stajennych porobił królami, nadawał głośne tytuły, ziemie, pałace, stworzył nową arystokrację. Komendant nie dał nam żadnych tytułów, nie dał żadnych dóbr, nie dał nam żadnych ziem, a dał nam jedyny zaszczyt, że rozkazywał nam i karał, jak było co złego. I tu się okazała wyższość znajomości natury ludzkiej u Komendanta. Dlatego nam się w głowie nie przewróciło, dla tego pamiętamy skąd wyszliśmy, wiemy, że większość z nas wyszła z chat, albo z małych domków ludzi pracy. Na pracy tych ludzi właśnie z chat i domków oprzemy naszą polską pracę, sięgniemy do mas przedewszystkiem, do chłopów nie tylko dlatego, że jest ich najwięcej, ale i dlatego, że tu jest najwięcej utajonej energii i siły — do robotników, rzemieślników i inteligencji pracującej. Aby sięgnąć do tych mas, trzeba wiedzieć, co one myślą i czują, dlatego też musimy głęboko te rzeczy badać, dlatego

ZAKAZAŁEM ZARÓWNO MASOWYCH KONFISKAT, JAK I MASOWYCH ARE

SZTOWAŃ,

bo gdy się masowo aresztuje, to aresztuje się ludzi najbardziej potrzebnych, którzy nie umieją się bronić, a gdy się masowo konfiskuje, to znaczy, że rząd boi się wszystkiego, co o nim piszą. Mocny rząd nie potrzebuje się bać tego co piszą. Mocny rząd nie potrzebuje masowych konfiskat (oklaski). Jednym słowem musimy wiedzieć, co myśli i czuje t. zw. dotychczas „szary człowiek”. Proszę Kolegów, jest to dla mnie nazwa wstrętna — ja tę nazwę zwalczam. „Szary człowiek” — to ktoś nie powiedział, ale wypluł tę nazwę. Szarzyzna, to kolor trup. Narzucili nam tę nazwę ci, którzy wszystko w Polsce na szaro widzieć pragną.

Nawet najbardziej potrzebny człowiek ma swoje ideały życiowe, do których dąży, a więc ma swoją grę barw życia. Trzeba mu tylko stworzyć możliwość pracy.

Przekonałem się proszę Kolegów, już przez ten krótki czas, że tam GDZIE JEST CHOCIAŻ TROCHĘ ROBOTY I GDZIE NIEMA GŁODU, TAM NIEMA KOMUNIZMU.

Nie ludźmy się, że policyjnymi środkami zwalczymy komunizm (oklaski). Proszę Kolegów, komunizm niewątpliwie wykorzystują to, że ludzie są głodni, ale to nie jest metoda rządzenia, aby prawdziwi komuniści chodzili wolni po Polsce, a ludzie głodni byli wtrąceni do więzień. Przeciwnie robić trzeba — dać głodnym chleba, a komunistów sadzać do więzień (oklaski). Ja proszę Kolegów, jestem głęboko przekonany,

ZE GŁÓWNYM ZADANIEM NASZYM JEST DAĆ GŁODNYM JEŚĆ PRZECZ ZAPEWNIENIE IM PRACY.

Jeżeli tego uczynić nie potrafię, jeżeli uznaję, że jest to rzecz dla mnie nie wykonalna, to odejdę, niech to robi ten, co zrobić to potrafi.

Metoda aresztowań i gnębienia nie pomoże. Napewno będziemy mieli sporo

(Dokończenie na str. 5-ej)

NIE WOLNO!

Są w Polsce ludzie, którzy twierdzą, że nie istnieją żadne sprawy mniejszościowe. Że niema żadnej kwestji ukraińskiej, niema kwestji żydowskiej. Dla każdego jednak, kto chce patrzeć na sytuację obecną Polski nie przez czarne (czy różowe) okulary jasne jest, że kwestje te istnieją, a kwestja żydowska jest specjalnie zaogniona. Dowodem tego jest Przytyk, Mińsk Mazowiecki — żeby wyliczyć tylko to, o czym się dziś pisze na szpaltach gazet.

Żadne zagadnienie nie tworzy się przez gadanie, żadna trudność nie da się rozwiązać przez ignorancję. Tak jest i w wypadkach omawianych. Polska mimo że jest państwem o ludności niejednolitej nie może być zlepkiem mechanicznym, musi być całością organiczną i strukturalnie jednolitą. Dla człowieka starego autoramentu, dla człowieka o klasycznie liberalistycznym na świat poглядzie, są to rzeczy mało zrozumiałe. Dla człowieka, którego celem jest państwo jednolite, państwo — struktura, są to zagadnienia podstawowe. Pierwszy będzie zamykał oczy na wszelkie kwestje narodowościowe. Dla drugiego będą one kwestjami o charakterze najbardziej zasadniczym. Różne obozy polityczne mogą rozmaicie kwestje te rozwiązywać.

Ale waga zagadnienia dla różnych obozów winna być taka sama o ile patrzą one na państwo nie jako na mechaniczną sumę niepowiązanych ze sobą elementów, ale jako na jednolitą strukturę, w której poszczególne elementy mają wyraźnie określone funkcje.

Czy jest tak jak być powinno będzie my rozważali innym razem. W tej chwili wspominamy o tem na marginesie wypadków, jakie miały ostatnio miejsce w Wilnie, a jakich mamy w Polsce dziesiątki oraz na marginesie wczorajszego procesu O. N. R. *)

Można mieć różne koncepcje rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce. Ale trzeba wreszcie zdać sobie jasno sprawę, że nie rozwiązuje się jej przez burdy uliczne, petardy i awantury. Te metody postępowania mogą być dobrem po sunięciem taktycznym dla kogoś kto chce zdobyć sobie popularność. Pod adresem tego kogoś jednak trzeba zastrzec, że ta popularność nie będzie ni czem stałem, bo nie jest konstruktywna. Cel działalności politycznej wszystkich Polaków jest ostatecznie wspólny: jest nim potęga Polski. Różnice wypływają z różnych pojęć o drogach dojścia do tego celu, z różnych metod. Każdy, kto chce szczerze pracować dla Polski, nie zaś dla swych celów prywatnych, rozumie, że Polsce potrzebny jest ład i porządek wewnętrzny. Bez tego niema mowy o skupieniu wszystkich sił do rozwiązania trudności społecznych i gospodarczych, do niezbędnego podniesienia naszej siły obronnej. Wszelka anarchja utrudnia przeprowadzenie tych zasadniczych zadań.

Są ludzie umiający myśleć o szczegółach, nie tracąc z oczu całości. W sprawie omawianej tego niema. Ci, co myślą o efektach, które mogliby uzyskać z awantur żydowskich, tracą z oczu całość zagadnienia, tracą z oczu ogólną ocenę sytuacji Polski. A tego robić nie wolno.

Powtarzamy: można mieć rozmaite koncepcje rozwiązania sprawy żydowskiej, ale trzeba ją rozwiązywać, a nie warcholić. W zatargach ulicznych główną rolę odegrywa nie tłum, lecz przywódca i prasa. O nich przedewszystkiem mówimy.

*) Sprawozdanie dajemy na innym miejscu.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Ogólnopolski zjazd działaczy społecznych

4 b. m. po poł. odbyło się w gmachu Sejmu plenarne posiedzenie parlamentarnego Zw. Działaczy Społecznych. Licznie zebrani posłowie i senatorowie postanowili po przedyskutowaniu sytu-

acji politycznej w kraju zwołać w najbliższym czasie ogólnokrajowy zjazd działaczy społecznych w Warszawie.

Zjazd ten ma zająć się sprawą przysługującego obozu politycznego.

Gość z Estonji

Do Warszawy przybył zastępca prefekta m. Tallina p. Nikonnen. Ma on

zaznaczyć się z organizacją policji w Polsce.

Blum utworzył nowy rząd

PARYŻ, (PAT). Skład nowego rządu francuskiego, którego członkowie przed stawieni dziś zostali prezydentowi republiki, jest następujący:

Prezes rady ministrów Leon Blum, dep. socjalista prezes klubu parlamentarnego partji socjalistycznej.

Ministrowie bez teki: Kamił Chau temps, senator, radykał Paul Faure — socjalista, nie piastujący mandatów do żadnej z izb ustawodawczych, Maurice Violette, senator, unja socjal-republi., wicepremier i minister obrony narodowej Edward Daladier, radykał, deputowany, prezes stron. radyk., lotnictwo — Piotr Cot, radykał, deputowany, b. minister, marynarka wojenna — Gasnier Duparc, senator, radykał, sprawy zagraniczne — Yvon Delbos, radykał, deputowany, b. prezes grupy parlamentarnej stronnictwa, sprawiedliwość — Marek Rueart, radykał, deputowany, oświata — Jean Zay, radykał, deputowany, dotychczasowy podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów, sprawy wewnętrzne — Roger Salengro, socjalista, deputowany, mer. m. Lille, gospodarka narodowa — Karol Spinasse, socjalista, dep., profesor konserwatorium sztuki i rzemiosł, finanse — Vincent Auriol, socjalista, deputowany, mer. m. Muret, b. sprawozdawca komisji finansowej izby, handel — Bastid, radykał, deputowany, b. prezes komisji dla spr. zagr. izby, rolnictwo — Georges Monnet, socjalista, deputowany, młody działacz społeczny, uchodzący za specjalistę od spraw rolniczych, sprawozdawca budżetu sztuk pięknych w poprzedniej izbie, roboty publiczne — Albert Bedouce, socjalista, deputowany, ministerstwo solidarności społecznej (dawne min. pracy) — J. B. Lebas, mer. m. Roubaix, socjalista, deputowany, emerytura — Albert Riviere, socjalista, deputowany, kolonje — Mariusz Moutet, socjalista, deputowany, poczta i telegraf — Jardiller, socjalista, deputowany, zdrowie publiczne — Henryk Sellier, socjalista, deputowany.

Podsekretarze stanu w prezydium rady ministrów — Marx Dormay, socjalista, deputowany, Franciszek de Tessan, radykał, deputowany, wybitny działacz radykalny. Podsekretarz stanu w min. marynarki wojennej Franciszek Blanchon, socjalista, deputowany. Podsekretarz stanu dla spraw marynarki handlowej w min. handlu Henryk Tasso, socjalista, deputowany. Podsekretarz stanu dla spraw Afryki północnej w min. spr. zagr. Piotr Viennot, unja socjalistyczno republikańska, deputowany.

W tej sprawie wypowiedział się niedawno autorytet wielki nie tylko dla nas, ale i dla większości zamachowców. Autorytetem tym jest Prymas Polski Kardynał Hlond.

Przyznając, iż wpływy kultury żydowskiej są często szkodliwe i że należy się od nich izolować — w ostatnim swym liście pasterskim wypowiada się wyraźnie:

„Przestrzegam przed importowaną z zagranicy postawą etyczną, zasadniczo i bezwzględnie antyżydowską. Jest ona niezgodna z etyką katolicką. Wolno swój naród więcej kochać, nie wolno nikogo nienawidzić. Ani żydów. W stosunkach kupieckich dobrze jest swoich uwzględniać przed innymi, omijać sklepy żydowskie i żydowskie stragany na jarmarku, ale nie wolno pustoszyć skle-

pu żydowskiego, niszczyć żydom towarów, wybijać szyb, obrzucać petardami ich domów. Należy zamykać się przed szkodliwymi wpływami moralnymi ze strony żydostwa, oddzielać się od jego antychrześcijańskiej kultury, a zwłaszcza bojkotować żydowską prasę i żydowskie, demoralizujące wydawnictwa, ale nie wolno na żydów napadać, bić ich kłeczyc, oczerniać. Także w żydzie należy uszanować i kochać człowieka i bliźniego.

Mieście się na baczności przed tymi, którzy do gwałtów antyżydowskich jurdzą. Służą oni złej sprawie. Czy wiecie, kto im tak każe? Czy wiecie, komu na tych rozruchach zależy? Dobra sprawa nie na tych nierozważnych czynach nie zyskuje. A krew, która się tam niekiedy leje, to krew polska”.

Kronika telegraficzna

— Obrady Międzynarodowej Konferencji Pracy. Pod przewodnictwem prezesa rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy, rozpoczęły się 4 b. m. w Genewie obrady między narodowej konferencji pracy. W konferencji biorą udział delegaci 48 państw. Ogółem przy było 153 delegatów i 236 doradców technicznych.

Rzesza niemiecka i Włochy nie są reprezentowane na konferencji.

— Schuschnigg będzie konferował z Mussolinim. Rzymski korespondent agencji Havasa dowiaduje się, że Mussolini, który przebywa w swej rezydencji w Forli, spotka się prawdopodobnie z kanclerzem Schuschniggem, który w dniu wczorajszym przybył do Viareggio.

— Speaker izby reprezentantów U. S. A. Byrns zmarł w następstwie ataku sercowego. Nowym speakerem został wybrany William B. Kead, (demokrata).

— W Salonicach ogłoszono 24-godz. strajk powszechny. Również w Wolo ogłoszono strajk na znak solidarności z ofiarami wczorajszych zaburzeń.

— W Londynie wybuchł strajk marynarzy, robotników żukowych, magazynierów i t. p. na tle wysokości zarobków. Przeszło 50 statków, należących do towarzystwa żegluga, jest wskutek strajku unieruchomionych. Strajk objął kilka miast, położonych nad rzeką Trent i jej dopływami, m. in. miasta Hull, Nottingham, Sheffield i Newmark.

— Powszechny strajk wybuchł we wszystkich kopalniach prowincji Asturji (Madryt).

— Zawieszenie wydawania gazet w Paryżu. W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie członków syndykatu prasy paryskiej. Na zebraniu tem dyrektorowie wydawnictw stwierdzili niemożność zapewnienia kolportażu dzienników, postanowili zawiesić wydawanie gazet do piątku wieczorem.

Admira zwyciężyła reprezentację Polski 4:0 (1:0)

WARSZAWA, (PAT.) — Dziś popołudniu na Stadionie Wojska Polskiego wobec kilkunastu tysięcy widzów rozegrano mecz piłkarski między słynną wiedeńską drużyną Admirą a Reprezentacją Polski. Zwyciężyli wiedeńscy w stosunku 4:0, do przerwy 1:0. Bramki strzelił: Bican — 2 i po jednej — Haneman i Vogl II.

Organizacja hitlerowska na Górnym Śląsku przed sądem

KATOWICE, (PAT.) — Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania osk. PORWIK, elektromontera z Chorzowa. Oskarżony utrzymuje, że do NSDAB. nie należał. Do winy się nie poczuwa.

Osk. BERNECKEL opisuje tajne zebranie w mieszkaniu Stylitz, na którym obecny był Maniura i inni członkowie. Maniura wytykał błąd dy Volksbundu i innych organizacji niemieckich, działających na Śląsku. Oskarżony oświadcza, iż nie wiedział, że organizacja jest nielegalna, bowiem Maniura zapewniał, iż zostaną przeprowadzone starania o legalizację.

Osk. BEDNARSKI, hutnik, obciąża Maniurę, jako głównego inicjatora i propagatora organizacji.

Rozprawa została odroczone do piątku g. 9 rano.

Proces o zajścia w Przytyku

Zeznania świadków obciążają oskarżonych

RADOM, (PAT.) — Dzisiejsza rozprawa w procesie przytyckim rozpoczęła się o godz. 8.25. Zeznawał ostatni oskarżony sześćdziesięciokilku letni Lejzor Feldberg. Mówi on, że wyjeżdżał już przed zajściami kilkakrotnie z delegacją do władz w Radomiu i Kielcach z prośbą o udzielenie pomocy. Ze swej strony nawoływał on młode dzieć żydowską do zachowania spokoju. W czasie zajść uderzony został w głowę, a następnie odprowadzony do domu, gdzie pozostawał do wieczora.

Następnie przystąpiono do badania świadków.

Pierwszy zeznaje kierownik urzędu śledczego w Radomiu, podkomisarz K. MICKE, który opowiada, że 9 marca w południe otrzymywał po czątkowo telefoniczne meldunki od komendanta posterunku, że w Przytyku panuje zupełny spokój. Koło godz. 15.35 otrzymał z Przytyku telefon prywatny, że w miasteczku biją się i dosz-

ło do groźnych zajść. Po przybyciu do Przytyka policja opanowała sytuację, a przyjazd przed stawiceli władz przyczynił się do natychmiastowego uspokojenia.

Następnie świadek przodownik T. WOJTAS komendant posterunku policji państwowej w Przytyku opisuje przebieg zajść 9 marca. Stwierdza, że na jarmarku było około 4000 osób. Następnie wyjaśnia pewne szczegóły zajść na py-tania prokuratora i obrońców.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przystąpił do przesłuchania poster. Brodaczewskiego, który złożył zeznania na okoliczności związane z postrzeleniem Wicińskiego, zaznaczając, że kilku oskarżonych zna osobiście.

Świadek poster. MERTA zeznaje, że po incydencie przed posterunkiem policji brał udział w wypieraniu tłumu na ul. Warszawskiej. W pewnym momencie usłyszał strzały i zauważył w oknie przez rozbity szyb rękę z rewolwerem. Twarzy nie mógł zobaczyć. Wkrótce padły również strzały z drugiego domu bliżej kościoła. W tem drugim oknie zauważył mężczyznę, który zmierzzył do okna z karabinu, osobnik ten znikł. Po strzale usiłował dostać się do tego mieszkania, wejście jednak było trudne do odnalezienia. Po wkroczeniu do mieszkania przeprowadzono rewizję w czasie której znaleziono trzy laski rewolwerowe.

Św. poster. WĘGRZYN, który przybył do Przytyka w dn. 9 marca opisuje przebieg zajścia przed budynkiem posterunku policji. Zeznania jego, dotyczące strzałów z okna domu przy ul. Warszawskiej oraz, że Wiciński został ranny pierwszymi strzałami rewolwerowymi.

Następny świadek poster. PAWŁOWSKI, usu-pniający zeznania poprzednich świadków, dodaje, że gdy z domu przy ul. Warszawskiej padły pierwsze strzały, jakiś człowiek, idący przed świadkiem upadł na ziemię. Świadek odruchowo cofnął się, poczem natychmiast spojrzał w górę. W oknie na pierwszym piętrze, w którym była wybita szyba, zauważył młodego Żyda w oku-larach i czapce z wyciągniętą ręką, w której trzymał rewolwer.

Na polecenie przewodniczącego świadek zwraca się do ławy oskarżonych i natychmiast poznaje Leskę jako tego, który stał w oknie i strzelał.

Na tem przewodniczący odrocza rozprawę do jutra do godziny 8 rano.

Energetyka mięśni

Życie gospodarcze składa się z produkcji i wymiany. Krwia, ożywiająca o brót jest pieniądź. Za odpowiednik pieniądza po stronie wytwórczości można uznać energię we wszystkich jej przejawach.

Pieniądź w ciągu wieków przechodził ewolucję od form najbardziej prymitywnych, kiedy to rolę pieniądza spełniały zastępczo przeróżne szczególnie cenione przez naszych przodków przedmioty takie, jak sól, tkaniny, czy coś podobnego, poprzez różne rodzaje monet metalowych, aż do współczesnego idealnego, abstrakcyjnego środka zaspokojenia potrzeb i miernika wartości, jakim jest pieniądź papierowy.

Energja służyła wytwórczości początkowo w postaci siły fizycznej ludzi i zwierząt. Później dopiero do współpracy z siłą fizyczną własną wprzągnięto siłę przyrody. Kolejno od najprymitywniejszych i najłatwiejszych do użycia doszedł do poznania sił ukrytych, takich, jak elektryczność i promieniowanie.

Jak pieniądź papierowy w stosunkach wymiennych jest czysto abstrakcyjnym, niemal idealnym środkiem płatniczym, środkiem przenoszenia, krąży nie wartości, tak po stronie wytwórczości energja elektryczna jest niemal idealną i „abstrakcyjną” formą energii.

Dogodność tej formy energii polega na możliwości swobodnego jej przenoszenia niemal na dowolną odległość, oraz na łatwości wyzyskania jej dla dowolnych celów: napędu mechanicznego, o grzewania, oświetlenia, dla celów komunikacji, sygnalizacji i t. p.

Współczesna fabryka nie potrzebuje używać skomplikowanego systemu transmisyj dla powiązania w jedną całość wszystkich komórek wytwórczych z żyłami i ciałami źródłem energii np. wodnej. Wystarczy siłę wody, przepływającej po przez turbiny fabryczne, przekształcić w energję elektryczną, a cały system kół zębatych i pasów potrzebnych dla rozprzestrzenienia napędu mechanicznego po całej fabryce, można zastąpić siecią cienkich i niekosztownych drutów, przewodników dowolnego napięcia.

Elektryczność jest formą energii, tak jak pieniądź jest formą wartości.

Gospodarka współczesna w bardzo dużym stopniu sprowadza się do dysponowania kapitałem. Ponieważ najdogodniejszą formą kapitału jest pieniądź, faktycznie gospodarka ta przede wszystkim polega na dysponowaniu pieniądzem. Na odcinku organizowania wytwórczości rzeczą najważniejszą jest natomiast właściwe szafowanie energją i wykorzystanie tej energii.

Nie można się dziwić, że najwięcej do powiedzenia w dziedzinie polityki energetycznej mają elektrycy. Rola ich w tej dziedzinie jest podobna do roli

bankowców w dziedzinie gospodarki kapitałowej.

Takie refleksje przychodzą na myśl, w związku z niedawnym Zjazdem Elektryków Polskich w Wilnie. Nie mamy podstaw, ani prawa wątpić, że Zjazd ten zrobił co od niego należało w dziedzinie ściśle fachowej, że wyczerpał program, jeżeli chodzi o zagadnienie energetyki w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Mamy również prawo przypuszczać, że w planowaniu przyszłej polityki energetycznej i rozbudowy zakładów, wytworzących energję, liczył się z istniejącymi w państwie i społeczeństwie zasobami kapitału.

Jeżeli mimo to refleksjom pozajadwym poświęcamy ten artykuł zasadniczo, płynie to stąd, że zdajemy sobie sprawę z prawdy wszystkim wiadomej: braku dostatecznych środków kapitałowych w Polsce na wszelkiego rodzaju rozbudowy.

Pełne wykorzystanie naszych bogactw naturalnych wymaga przede wszystkim przebudowy sieci energetycznej, wykorzystania istniejących źródeł energii, elektryfikacji. Spożycie prądu elektrycznego na głowę ludności jest dziś w Polsce nietylko mniejsze niż w Niemczech, ale i mniejsze niż w Rosji. Dlatego nie zadawalnia nas tempo rozbudo-

wy, dostosowane do istniejących zasobów kapitału.

Elektrycy są związani w swym działaniu wielkością tych zasobów. Naszym zdaniem jednak wielkością tych zasobów nie powinien czuć się związany polityk, obejmujący wzrokiem całość gospodarki i polityki Państwa.

Skoro zasoby kapitału są zbyt małe, należy zwiększyć tempo kapitalizacji. Kapitał jest w gospodarce elementem pochodnym, elementem wytworzonym przez człowieka, działającego na określonym podłożu naturalnym.

Wysoka wartość użytkowa potężnych sił natury, wprężonych w uprzęż z żelaza i betonu, oddanych w ten sposób na usługi człowieka, wpływa z wysiłku mięśni ludzkich, kierowanych rożną wolą.

W uzależnianiu rozbudowy gospodarki kraju od środków kapitałowych, a równocześnie dobrobytu ludności od rozbudowy kraju tkwi w podstawy błąd logiczny petitio principii.

Wypowiadamy śmiertelną walkę temu błędowi.

Stawiamy zasadniczy zarzut dotychczasowej polskiej polityce energetycznej, że uwzględniała ona dostatecznie takie źródła energii jak: węgiel, torf, drzewo, siła wodna, ale natomiast pominęła lub uwzględniała niedostatecznie najważniejsze, pierwotne źródło wszelkiej energii służącej człowiekowi, siłę ludzkich mięśni.

Oceniając stopień wykorzystania tego źródła energii tak, jak to czynił Józef Poniatowski w znamiennej książce „Przeludnienie wsi i rolnictwo”, bez przesady można powiedzieć, że źródło to jest w tej chwili wykorzystane tylko do połowy.

Jesteśmy głęboko przekonani, że za nim organizatorzy życia gospodarczego Polski nie postawią na pierwszym miejscu wśród zagadnień rozbudowy tego co by można było nazwać energetyką mięśni nie ruszą z martwego punktu.

Dziś już najwyższy czas mówić o tem głośno, co już przed nami wypowiedział generał Rydz-Śmigły, mówiąc o organizowaniu woli ludzkiej.

Nie chcemy tych słów rozumieć inaczej jak tylko właśnie w ten sposób, że pokładają one całą nadzieję na zorganizowanych wysiłkach pracy całego narodu.

Brak kapitałów nie może nam w pracy przeszkadzać. Skoro w dobrowolnej ofierze na Fundusz Obrony Narodowej zamiast pieniędzy pracownicy zakładów uzbrojenia mogąłożyć własną pracę, po winniśmy wszyscy ponieść podobną ofiarę dla rozbudowy życia gospodarczego, dyktowanej potrzebami obrony i potęgi kraju i koniecznością zapewnienia w przyszłości dobrobytu najszerszych mas.

Józef Świąciecki.

REKORDOWY SUKCES

Klientów „NADZIEI” w 35-ej Loterii:

Zł. 100.000	na nr. 104798	Zł. 10.000	na nr. 110807
” 100 000	” ” 129588	Zł. 10.000	” ” 111112
” 50 000	” ” 50932	Zł. 10.000	” ” 144951
” 50.000	” ” 111070	Zł. 10.000	” ” 144997
” 50 000	” ” 192672	Zł. 10.000	” ” 165980
” 30.000	” ” 164148	Zł. 10.000	” ” 178179
” 30.000	” ” 164247	Zł. 10.000	” ” 178981
” 20 000	” ” 53748	Zł. 10.000	” ” 184554
” 20.000	” ” 144924		
Zł. 10.000	na nr. 24359	Zł. 10.000	na nr. 192562
Zł. 10.000	” ” 27411		
Zł. 10.000	” ” 43121		
Zł. 10.000	” ” 65637		
Zł. 10.000	” ” 79831		
Zł. 10.000	” ” 81677		
Zł. 10.000	” ” 81815		
Zł. 10.000	” ” 81859		

oraz tysiące innych wygranych poniżej Zł. 10.000, których narazie z braku miejsca nie wyliczamy, padło w ub. Loterii w znanej z niezmienn. szczęścia

KOLEKTURZE

„NADZIEJA”

Lwów, Legionów 11.

Losy kl. I-ej kupują wszyscy w „NADZIEI”.
„NADZIEJA” nigdy nie zawodzi!

Krótką falą

— Co słyhać? Jak się czujesz?
— Słyhać każde słowo, a jak się czuję? — Żle
— Dlaczego źle?
— Bardzo proste. Jestem chory.
— Ty chory? Cóż ci jest?
— Cóż, nie mogę raz na dziesięć lat zachorować? Zawsze muszę być zdrow i wesół?
— Pójdź do lekarza. Nie można z tem żartować.
— E, co tam lekarz. Nie wyleczy. U mnie, widzisz, jest dziwna choroba.
— No to może pójdziemy do knajpy. Dobra wódka nie jest zła.
— Nie piję. Szkodzi...
— Żarty na bok. Końby się uśmieł. On nie pije... cha, cha, cha. Co, może i nie palisz?
— Palić to palę, ale rzucam. Powiadam ci, że gdy ja dam słowo, to szlus. Raz dałem i trzy dni nie paliłem, ale po tem przyszła ta wstrętna choroba i uległem pokusie.
— Widzę że z tobą jest bardzo źle,

o bardzo źle. Zmieniłeś się przyjacielu.

— Tak, tak. Czas zmienia ludzi.

— Chcę jednak wiedzieć co ci jest. Wyglądasz wyśmienicie, jak pączek w maśle.

— Chce mi się... coś takiego! Nie przerywaj, bo rozgniewam się. Chce mi się łapać fale. Rozumiesz! Chcę łapać krótkie fale. Chcę mówić z całym światem.

— O! To faktycznie z tobą jest nie dobrze. To niebezpieczna choroba. Łapać fale. Pierwszy raz słyszę coś podobnego.

— Ty wogóle jesteś zacofany czło-wiek. Powiedziałbym ci szczerze o co chodzi, ale słowo, że nie będziesz się śmiał? Widzisz, mój drogi, są pewne takie choroby które nie są faktycznie chorobami. To może manja, to jakaś taka chęć, która gnębi człowieka niszczy, smuci.

Pamiętasz? — musisz to pamiętać — jak dziesięć lat temu ciotka przywiozła mi z Paryża aparat fotograficzny. Wów-czas pierwszy raz w życiu spełniły się marzenia. Aparat to wszystko. Porozu-miesz, aparat fotograficzny? Można ro-

bić zdjęcia. Ale potem przeżyło się. Przyszły inne zachcianki. długie spod-nie, kapelusik, laseczka, motocykl i t. d.

— Ach więc ty chorujesz na „zach-ciankę”.

— Tak, tak na zachciankę! Prosiłem żebyś nie przerywał. Milcz, proszę cie-bie. Daj mi skończyć.

Otóż widzisz mój drogi. Chce mi się łapać fale. Byłem na wystawie krótkofa-lowej, która jest obecnie otwarta przy ul. Ś-tej Anny 2, i tam widziałem moc najrozmaitszych aparacików. Są to fak-tycznie rupiecie, ale można mieć połą-czenie nietylko z Europą, ale wogóle z całym światem. Ktoś tam mówił, że nie-bawem nawiązane zostaną stosunki z Marsem. Rozumiesz, z Marsem!

— Powoli, powoli mój przyjacielu. Z ciebie to wielki entuzjasta. Zaraz tam z Marsem i t. d. Wystarczy, gdy będziesz mógł rozmawiać na swoim aparaciku ze mną, jak wyjadę na urlop. Jeżeli nie masz forsy, to ci pożyczę na ten apa-racik, a wówczas będziesz chyba zdrow. Już ja jednemu przyjacielowi pożyczę łem, a raczej kupięm aparacik, on do dzisiejszego dnia nie oddał mi długu, ale

nie o dług chodzi. Mówię całkiem po-ważnie. Chcesz to masz. Ile ci dać? Sto złotych wystarczy?...
* * *

Rozmowa ta zaintrygowała mię. Po-stanowiłem natychmiast pójść na wy-stawę. Jestem przy ul. Św. Anny 2. Roz-glądam się po salach. Na szczęście, spo-tykam znajomych, którzy oprowadzają po wszystkich zakątkach wystawy

Tu taki mały aparacik. Można roz-mawiać z całym światem. Kosztuje 50 zł. Co takiego? Tylko 50 zł. i można mó-wić z całym światem? Nie to niemożli-we? A jak to się robi?

— Bardzo prosto. My, to znaczy krótkofalowcy, mamy swoje umówione symbole. Ja na przykład jestem SPBK. Gdy chcę mówić, nadaję swój znak, a gdy otrzymam odpowiedź, że mnie sły-szą, wówczas rozmawiamy w eterze i jest bardzo przyjemnie.

— Jakto, więc pan po polsku mówi z całym światem? Pana rozumieją w A-fryce, na Wyspach Kanaryjskich?...

— Rozmawia się Morzem, albo sym-bolami, a czasami po angielsku.

— A jakie są symbole?

— Ge — oznacza dobranoc. 73 —

Podróż negusa do Londynu

Jak wiadomo, Haile Selassie przybył już do Londynu. Ta podróż „króla królów“ stanowi obecnie jeden z najważniejszych tematów rozmów w londyńskim „high life“.

W GIBRALTARZE.

Czytaliśmy przed paru dniami przedruk krótkiego wywiadu, uzyskanego od cesarza przez korespondenta jednego z dzienników angielskich. Wywiad miał miejsce w niedostępnym Gibraltarze. Cesarz był zadowolony z doznanej ze strony Anglików sympatii i życzliwości. Co do swych przyszłych planów wyrażał się z lat swą do zrozumienia powściągliwością. Rzecz prosta, w obecnej sytuacji enuncjacje cesarskiego wysłańca nie mogą mieć tej pewności siebie, nie mogą być temi uderzeniami młota, jasnymi i stanowczymi, jakimi są słowa zwycięzcy — Mussoliniego.

LONDYŃSKI WIELKI SEZON.

Dla Londynu przyjazd Haile Selassie jest tem pożądaną sensacją, że przyczynia się znakomicie do oświetlenia „wielkiego sezonu“, pod którego znakiem zarówno gród nad Tamizą jak i reszta Anglii właśnie żyją. Z pojęciem „wielkiego sezonu“ wiązało się od lat całych, ba, od dziesięcioleci pojęcie wyścigów konnych w Epsom. Derby, wielkie Derby — oto magię nie słowo, które na szereg wiosennych tygodni rok rocznie spycha w pojęciu Angliki wszystkie sprawy świata, chociażby najważniejsze, na plan dalszy. Dodajemy nawiasem, że tegoroczne, 157 z rzędu Derby wygrały dwa konie znanego hogaacza hinduskiego Aga Chana: „Mahmud“ i „Tai Akbar“, powiększając i bez tego olbrzymi majątek swego pana o 10 tys. funtów szterlingów. Aga Chan jest wprawdzie dla Londynu gościem egzotycznym, lecz jednocześnie zbyt częstym, by móc budzić większą sensację wśród ludzi, którym hinduskie turbany oddawna już przestały imponować. Natomiast Haile Selassie, o, to zupełnie ktoś nowy, a przylem owiany romantycznym czarem nieszczęśliwego władcy, którego okrutna przemoc wygnała z uciemiężonej przez wroga ojczyzny.

ROMANTYCZNA POSTAĆ.

Dla londyńskiego „beau monde“ cesarz wygnaniec istotnie uosabia romantyzm, którego w dzisiejszych zmotoryzowanych czasach tak mało pozostało na świecie. Sympatie angielskie, o których Haile Selassie z taką wdzięcznością wyrażał się w Gibraltarze w rozmowie z korespondentem „Daily Express“ są bez zastrzeżeń po stronie zwycięzonego. Ktośby mógł w tem doszukiwać się objawów interesu politycznego, lecz nie ulega wątpliwości, że i czysto platoniczne odruchy nie są synonem kupieckiego narodu obce. Walka z przeważającym najeźdźcą, tułaczka na obczyźnie, szukanie sprawiedliwości, wiara w ogólnoludzkie ideały — wszystko to w cesarskim wygnaniu ujmując. Zresztą, korespondenci dzienników i tygodników londyńskich gorliwie asystujący cesarzowi od samej Jerozolimy dokładają wszelkich starań, by w ich opisach postać Haile Selassie wypadła jak najbardziej wdzięcznie, romantycznie i sympatycznie. Nie szczędzą oni odpowiednich barw półtonów w malowaniu wyglądu wygnaneńca, jego ubioru, głosu, ruchów, postawy, otoczenia, a nawet ulubionego pieska „Lulu“. Korespondenci chcą podbić bebenka publiczności angielskiej i stworzyć dla biednego, szukającego sprawiedliwości wygnaneńca jaknajczystsza atmosferę w Londynie.

ABISYŃSKA KRÓLEWNA.

Może to za poradą któregoś z tych umiętych operować rekwizytami romantyczności dziennikarzy wiezie negus ze sobą do Londynu swą młodszą, 17-letnią córkę księżniczkę Zahi. Uroczę dziewczę abisyńskie pewnością wywoła ły rozczulenia w oczach romantycznie nastrojonych dam londyńskiego świata. Biedny, brodaty, pozbawiony królestwa Derwid i Lilla Weneda. Istotnie, obraz wzruszający. Może on

więcej zdziałać dla propagandy sprawy abisyńskiej wśród przeciętnego angielskiego tłumu, niż dwóch najwymowniejszych dyplomatów, którzy godziłnych wywodów rzadko kto ma cierpliwość wysłuchać do końca.

PSINA „LULU“.

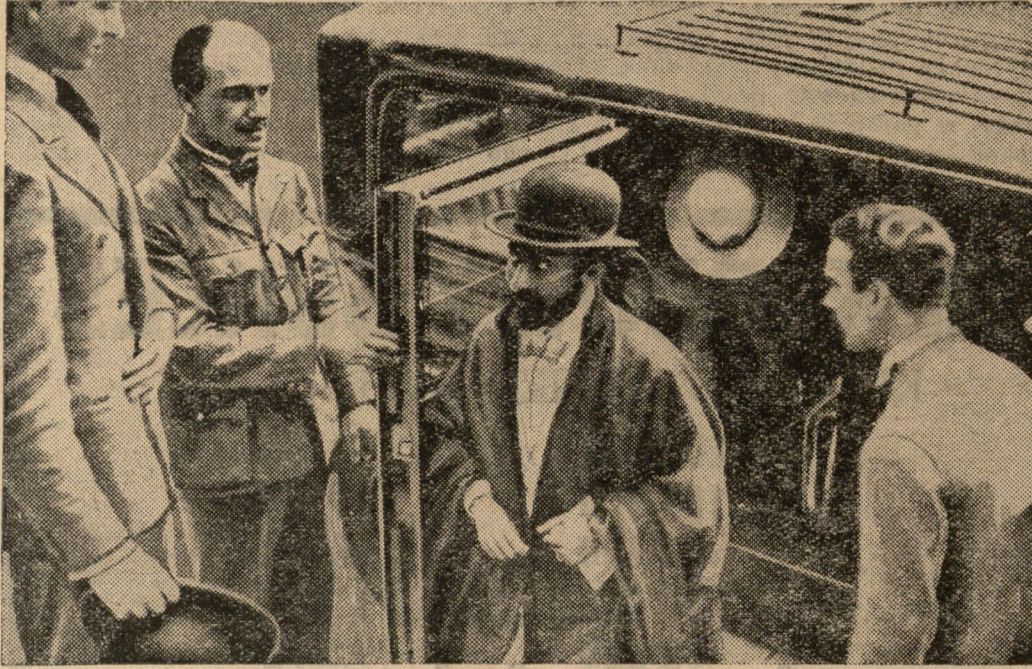
Pisma całego świata zamieściły fotografie negusa z małym, ulubionym pieskiem u nogi. Wabi się „Lulu“. Gdy ostatni sultan turecki Abdul Hamid szedł na wygnanie, towarzyszył mu jedynie wierny kot angorski. Negusowi to-

warzyszy nie tylko piesek „Lulu“. Asocjacja nawiązuje się jednak uparczywie.

Mały, wierny „Lulu“ musiał pozostać w Haifie. Surowe angielskie przepisy sanitarne nie pozwoliły mu na podróż okrętem ze swym panem.

Tak oto w romantycznych okolicznościach odbywała się podróż negusa do Londynu. Metropolja wielkobrajtyjska powitała egzotycznego gościa z sympatią i ciekawością

NEW.



Zdjęcie przedstawia jeden z etapów podróży Haile Selassie. Negus wysiada z samochodu przed hotelem w Gibraltarze. Z Gibraltaru, jak wiadomo, negus przybył do Londynu.

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

DRUSKIENIKI KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE.

ŚLYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

W okresie od 15 maja do 15 czerwca ceny niższe.

36 Loteria Państwowa

1.000.000 zł.

LOS Y DO NABYCIA

w szczęśliwej kolekturze

S. Gorzuchowskiej

Wilno, Zamkowa 9

Cena losu — 40 zł.

Pół — 20 zł.

Ćwiartka — 10 zł.

NA MARGINESIE

Panie Łam, nie kłam

Są rozmaite formy reklamy — począwszy od estetycznej, a skończywszy na wulgarniej.

Wypada tylko się cieszyć, że nasze władze administracyjne zabrały się wreszcie do szyldów. Dotychczas bowiem szyldy reklamowały przedewszystkiem... niechlujstwo językowe.

Czy nie warto jednak przy okazji zainteresować się i czemś innym?

Mam tu na myśli potwornie rozpowszechniony w Wilnie (tak samo chyba zresztą jak i gdzieindziej) proceder ogłaszania się na ulicach t. zw. ulotkami.

Leci z ulotkami po ulicy chłopak i rozdaje. Przeważnie tych różnokolorowych druków nikt nie czyta, tu i ówdzie przechodzień bierze i chowa do kieszeni, bo papier miękki i może się przydać...

Ulotki jednak czyta (z musu) cenzura i gdzie jak gdzie, ale tu przydałyby się ostrzejsze prerogatywy.

Facetowi bowiem nie wystarczy zabieranie głosu w swoim imieniu, reklamuje on firmę u sławnych i znanych ludzi.

Naprzykład niejaki p. Łam. Na ulotce seledy nowego koloru umieszcza fotografię... Kiepury, a w dole taki wierszyk:

„Przecie wszyscy wiecie,
Kim ja jestem na tym portrecie.
Mówię wam od serca,
Jak mi droga śpiewu gama —
Że najlepsze przerobione
Kapelusze ze starych na nowe u Józefa Łama.
Na całej Wileńszczyźnie,
Firma jego z wyrobów znana —
Nie jest to reklama,
A rzecz już zbadana.
Przerobione kapelusze Łama
Praktyczne w noszeniu,
Żadne inne firmy w ich
Twałości nie zamienia.
W mojej garderobie mam Łama
Przerobione kapelusze całe góry!
Więc idźcie za przykładem
JANA KIEPURY.

Z poważaniem
(—) Jan Kiepura“.

Podpis „Jan Kiepura“ umieszczony jest w formie... autografu.

Jeśli ktoś kładzie nie swój podpis na wekslu wiemy co go czeka za to.

Czyżby „przerabiać“ kapeluszy miał prawo „przerabiać“ i cudze podpisy?

Bo oczywiście Kiepura nie dał swego autografu.

Panie Łam, nie kłam!

amk.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wiecz.

WIOSENNE PORZĄDKI

Ceny niższe

Gdzieś szczęśliwe są krainy
Kwitną palmy, skaczą słonie,
Nasz krajobraz nieco inny,
Lecz my mamy swe „USTRONIE“
Weale nie jest to obluda, —
Każdy kraj ma swoje cuda.

wszystkiego najlepszego, a 88 — moc po całunków.

Ktoregoś właśnie dnia rozmawiałem z jakąś panią. Posłałem jej „88“. Stało się. Przysłała fotografię i teraz dosyć często rozmawiamy.

— Raczej... flirtujemy..

— Może być i tak. W każdym bądź razie jest to najnowocześniejszy sposób flirtu. Ilek w tem jest poezji. Flirt w eterzel..

W Polsce krótkofalarstwo nie jest jednak dostatecznie rozwinięte. Polska posiada tylko 200 stacji nadawczych, wówczas gdy na całym świecie jest ich 60 tysięcy. Z naszych sąsiadów najwięcej aparatów ma Rosja 436, Niemcy mają 375, Czechosłowacja 100, Litwa i Łotwa po 10.

* * *

Na wystawie jest pokój oklejony pocztówkami. Nie są to pocztówki, te takie nasze, kupowane za 15 gr., ale pocztówki krótkofalowców. Oni wymyślili swój sposób porozumiewania się. Wisi moc kolorowych widoczków. Jest tu kilka tysięcy. Od sufitu aż ku podłodze, a w workach jest jakoby drugie tyle. Są to ciekawe rzeczy. Na każdej takiej kar-

teczce jest symbol właściciela aparatu krótkofalowego, który chce rozmawiać w eterze.

Nawet Ford wisi na ścianie. W eterze jest on towarzyszem rozmowy symbolu SPIER.

* * *

W lewym rogu małego pokoiku na stoliku o wykrzywionych nogach na kili mie w kratki stoi doniczka wyschłej roślinki, a z doniczki wylazi drut. Drut ten wchodzi do pudełka, a raczej do gniazda metalowych ślimaków. Obok leżą słuchawki doktorskie i wielki klucz od bramy. Nad stolikiem karta „jak sobie laik wyobraża aparat radiowy“. Zapomniał bym na śmierć dodać, że z pudełka, z tego gniazdzka, wyglądają dwa kinkiety — to lampy. Aparat jest właśnie konstrukcji nazywa się „naftodyna“.

* * *

Pałce kręcą gałkę. Aparat już żyje. Orkiestra gra. Niech pan patrzy — to jest telewizja.

Gdzie? No tu.

Te promienie, te niebieskie sinusoidy. Piękne co?

Deszcz niebieskich promieni przelewa się w leju. Desenie zmieniają się co

chwila. Widać takt orkiestry. Drgania fal. W tem magicznem szkieletku świat wygląda całkiem inaczej.

Ale gdzież tu telewizja? Co za oszukaństwo!

Niech się pan nie gniewa. To żadne oszukaństwo. Jeszcze w Wilnie nie można korzystać z telewizji. To droga racz. Obrazy otrzymywać można tylko tam, gdzie są stacje nadawcze. Nasz aparat daje tylko linie z których mogłyby układać się pełne obrazy. W każdym bądź razie aparat ten doskonale może poinformować każdego o zasadach telewizji.

Aha! Rozumiem. To ciekawa rzecz.

* * *

Panie, ten aparat to wszystko. Jakto wszystko? No tak, może go pan wziąć z sobą i nadawać reportaż. Nie panu nie potrzeba. Wystarczy tylko te dwie rurki przypominające łuk i mikrofonik?

Tak, to wystarczy. Idzie jak po maśle.

Wyraźnie, głośno. Tak, jak w drugim pokoju.

Panie, niech pan buja, ale tylko nie nas.

* * *

Uwaga! Uwaga. Zaczynamy. Kto pier-

wszy? Proszę, proszę, tylko prędzej. Odważnie panie, odważnie.

Cisną się nieznajomi. Niech pan mówi. Tu do mikrofonu. Usłyszysz pana cały świat. Oj, ja się boję. Nie, tego nie trzeba mówić. Niech pan powie, że pan zasyła komuś życzenia, a ja puszcze płytę.

Rozpoczął się koncert życzeń. Może mówić każdy. Uprzejma p. Joasia chce wszystkim dogodzić.

* * *

Teraz to i ja jestem chory. Chce mi się łapać fale ale je trzeba złapać, zatrzymać i porozmawiać. Wycisnąć z niej wszystkie nowinki, to nie tak łatwo, jak złapać plotkę.

Krótkofalowiec. Fala ma 8—10 metrów.

Fale biegają, tańczą, jak ryby w morzu. Dla nich jest wszystko jedno czy trafią do aparacika biedaka, czy bogacza. One nie potrzebują ani jeść ani spać. Znają tylko dobrze geografję i wszystkie bez wyjątku języki.

Krótkie fale — oto ostatnia moja choro-

J. Niciecki.

Chleba — głodnym pracy — bezrobotnym

(Dokończenie ze str. 1-ej)

kół, skoro częściowo choćby rozładuje my bezrobocie. Ja w to głęboko wierzę. Dlatego, proszę kolegów, musimy się za brać do programu gospodarczego. Coż to jest ten program? To jest właśnie za gannienie bezrobocia, to jest przeludnienie wsi, to jest utrzymanie waluty, to jest zrównoważenie budżetu, to jest rozwój przemysłu, a w szczególności przemysłu pracującego dla obrony państwa. Musimy mieć do tego plan walki.

Potrzeba pełnomocnictw

Tego planu ja Wam, Koledzy, nie powiem. Ten plan się robi. Nie powiem Wam nietylko dlatego, że jest to przedwczesne, że jest niegotowy, ale to było by nierozsądne i niebezpieczne. My nie wiemy, jakie będą warunki za dwa trzy miesiące. Być może, będę musiał ten plan zmienić, a nie chcę wtedy wprowadzać zwątpienia z tego powodu. Proszę, ażebyście mieli zaufanie do tego rządu, czekali, co zrobi, a później ustosunkujecie się rzeczowo do tego, co zrobił. W tej chwili mówienie o tym planie było by nierozsądne. Zresztą ogólne wytyczne planu gospodarczego rządu wyjaśni na komisji p. wicepremier Kwiatkowski. Ponieważ w rzeczach gospodarczych tak się stało, że życie gospodarcze idzie obecnie prędzej, niż obrady parlamentu, więc przychodzę do Kolegów z prośbą znowu po pełnomocnictwa. Wierzę mi, jako koledze, że bynajmniej nie cierpię na głód władzy. Przeciwnie mam tę władzę tyle, że nie potrzebuję jej więcej. Więc nie dlatego proszę o pełnomocnictwa, ażeby mieć jeszcze więcej władzy, ani dlatego, ażeby prestiż Sejmu umniejszyć. Najważniejszą rzeczą dla nas ma być będzie prestiż Polski, a to, aby móc rozładować bezrobocie i dać jeść głodnym.

Teatr Letni

Wiosenne porządki

S. L. Huxley'a komedia
w 3-ach aktach

Miła ta, pewnie amerykańska, komedia już prawie schodzi z afisza, a wy cieciski, święta i in. okoliczności sprawiły, że się wymknęła spod pióra recenzenta. Ale i tak publiczność chętnie szła się zabawić i wyśmiać z niewinnych przygód dwojga kochanków specjalnego autoramentu: zamiataczki i burżuazji. Prawda, że zamiataczka jest szefem brygady roboczej, wynajmowanej do „wiosennych porządków”, więc na niebylejakim stanowisku, a przytem dziewczyna na całkiem do rzeczy, energiczna, zająca, uczciwa i „sercowa”. Wchodząc energicznie marszem ze swymi wiadrami i szczotkami do eleganckiego mieszkania pięknej, ale podżyłej pani, bierze jej kochanka, ubranego na bal apaszów w strój rzeźmieszcza, za istotnego włamywacza i z punktu bierze go pod opiekę i w karby moralności. Ocali go, ale na prowadzi na lepszą drogę życia, na uczciwą, twardą ścieżkę obowiązku. Młody lowelas, bogaty i rozwydrzony, chcąc nie chcąc zaciąga się do brygady pracy — i z zapałem godnym celu, szoruje podłogi, zamiata i trzepie dywany, napędzany przez uroczą komendantkę, która mu nie szczędzi morałów aby go nawrócić na drogę pracy i uczciwości. Patrzy mu na ręce by czegoś nie zwędził i pomaga walczyć z nałogiem zagładania do cudzych szuflad. Wszystko się oczywiście ładnie kończy i cała ta historyjka popularnie pisana, aż się prosi na przedstawienie dla młodzieży, bo taki jest w niej wesoły morał, front pracy, miłość uczciwej dziewczyny i inne ładne rzeczy.

Sztuka napisana dla dwóch osób, które były interpretowane przez p. Wieczorkowską i p. Ścibora z całą werwą i swobodą, jakich sytuacje od tych zdolnych artystów wymagały. Reszta artystów sprawiała się poprawnie.

Hro.

Uważam, że metodą pełnomocnictw prędzej do tego dojdziemy, prestiżu Sejmu nie zachwiejemy, a władza rządu nie będzie przez to większą, niż jej potrzebuje.

Apeluję do Kolegów, ażebyście mi pomogli w sprawie, którą muszę zrobić. Ażeby Wam pokazać moją lojalność, po wiem, że nie wykorzystałem ani jednego dekretu dotychczas, dlatego, że uważam, iż te dekrety dalsze rządowi premiera Kościalskiego. Na przyszłość także to tylko będę wykorzystywał, co będzie mi konieczne. Proszę bardzo, że byście sądzili mój rząd według rzeczy obiektywnych.

A teraz słów kilka w sprawie chwili, w której przychodzi do władzy ten rząd.

Każdemu rządowi, który przychodzi do władzy, wydaje się, że przychodzi w sytuacji osobliwej. Ta sytuacja nie jest osobliwą, ale musimy sobie zdać sprawę, jaka jest. Sytuacja polityczna jest lepsza, niżby można było przypuszczać. Kiedy żrenice Komendanta przykryło bielmo śmierci, te żrenice, które były dla nas drogowskazami, była możliwość przypuszczenia, że zostajemy w zupełnym mroku. Tymczasem epoka Genjuszu Komendanta nie skończyła się wraz z jego śmiercią. Żyjemy dalej w tej epoce, posiadamy Wodza, którego Komendant wyznaczył jako strażnika całości granic Rzeczypospolitej, a który jednocześnie sprawuje czujny nadzór nad duszą narodu. Koledzy, temu Wodzowi musimy oddać wszystkie nasze siły, musimy mu ofiarować tak samo ostatnią kroplę krwi, jak to robiliśmy dla Komendanta (oklaski).

Dlaczego mamy to robić? Czy Śmigły obiecuje nam jakieś nowe dostojęstwo, jakieś nowe zaszczyty? Nie. Tak samo, jak swego czasu Komendant, on nic nie obiecuje. Daje zato jedynie twarde rozkazy, który wyraża się w jednym zdaniu: „trzeba zacząć surowe życie”. (Długotrwałe oklaski).

Nadzwyczajne plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA, (Pat). Dziś odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajne plenarne posiedzenie Sejmu.

Zapowiedź przemówienia premiera gen. Sławy Składkowskiego przy pierwszym czytaniu rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach wzbudziła żywe zainteresowanie w izbie. Posłowie stawili się w komplecie. Galeria dla publiczności i łóż praso we przepelnione. W ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu z p. premierem gen. Sławoj Składkowskim na czele.

Marszałek CAR odczytał na wstępie zarządzenie Pana Prezydenta R. P. o zwołaniu sesji nadzwyczajnej, poczem otworzył posiedzenie.

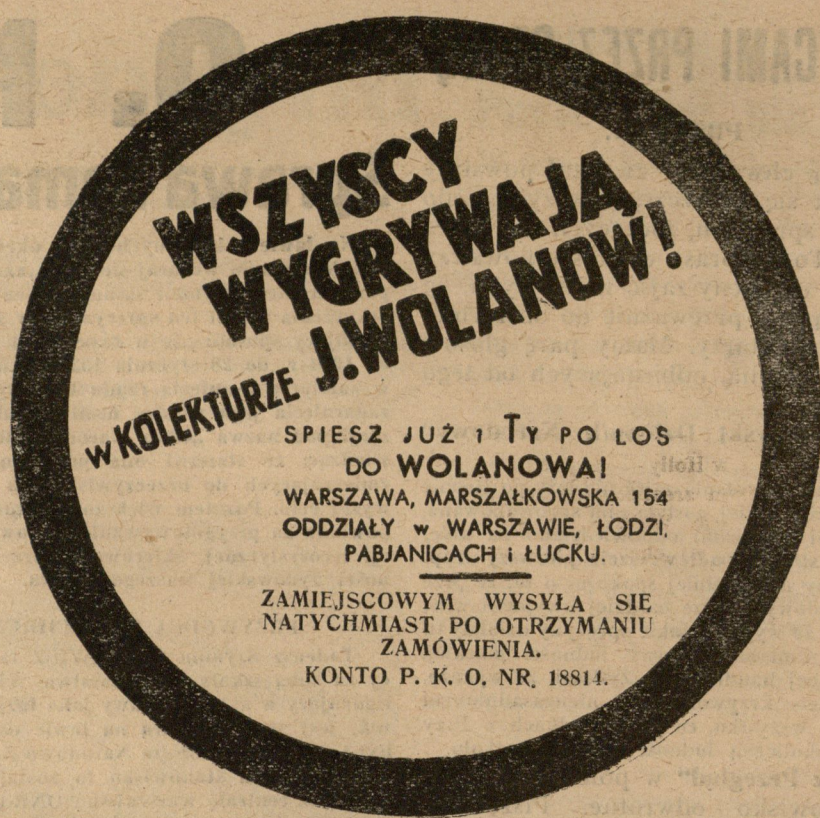
Skości marszałek zawiadomił izbę, że otrzymał od ambasadora Wielkiej Brytanji pismo z wyrazami podziękowania jego królewskiej mości króla Edwarda VIII za uczczenie przez Sejm pamięci i udział w żałobie spowodu zgonu króla Jerzego V.

W związku z przedmiotem obrad obecnej sesji nadzwyczajnej, marszałek zaproponował powołanie na okres tej sesji szeregu komisji, w

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze będzie od jutra udostępnione dla wszystkich

WARSZAWA, (PAT). Wobec zainteresowania najszerszych warstw społeczeństwa Belwederem, dyrekcja muzeum Józefa Piłsudskiego w Belwederze postanowiła udostępnić do zwiedzenia prawe skrzydło pałacu, mieszkanie i pokoje reprezentacyjne Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Muzeum będzie otwarte w dniu 6 bm. o godz. 9 rano.

Poza tym muzeum będzie czynne stale w dni powszednie od godz. 9 do 15 z wyjątkiem poniedziałków. W niedziele i święta od g. 10 do 13



Teoria i praktyka

Są pewne prawdy, na które wszyscy się godzimy, które wszyscy rozumiemy, często je nawet powtarzamy, a przecież nie zawsze stosujemy w życiu. Wiemy więc dobrze, że nie dzieje się samo z siebie. Ażeby coś uzyskać, musimy się o to starać i musimy nad tem pracować. Ale czy istotnie zawsze tak postępujemy?

Nieraz się słyszy, że ktoś westchnie i powie: „Żeby tak wygrać na loterii!” Ale czy ten, który tak powie, ma istotnie los w kieszeni? Ciekawie na ten temat opowiada jeden ze szczęśliwych posiadaczy ówiarłki losu, na który ry padła w ubiegłym ciągnięciu czwartej klasy jedna z dużych wygranych.

Pan ten miał właśnie zwyczaj od czasu do czasu wzdychać i powtarzać: gdyby tak wygrać na loterii! Aż raz sam roześmiał się z siebie: „Jak mogę wygrać, skoro nie gram?” I w tym dopiero momencie zrozumiał namacalnie — że żeli tak powiedzieć można — tę prosta, zdawałoby się prawdę, że aby wygrać, trzeba grać.

Odtąd grał: fortuna mu dopisała.

Niech z tego wydarzenia wyciągną morał ci, którzy do Loterii, czasami wzdychają, ale bez losu w kieszeni; niech nie zapominają też, że ciągnięcie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterii rozpoczyna się 18 bm.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Wzdłuż i wszerz Polski

— WZBURZENIE JESZCZE TRWA W MIŃSKU MAZOWIECKIM. Po zajęciach poniedziałkowych o których donosiliśmy wczoraj niektóre ulice Mińska Mazowieckiego przedstawiają opłakany widok. Na ul. Warszawskiej prawie wszystkie sklepy w ciągu dnia wczorajszego były pozamykane. Widać wszędzie odłamki szyb. Na ulicy Kułuszyńskiej z niektórych mieszkań powyrzucano urządzenia mieszkania. Żydów — mieszkańców Mińska ogarnęła panika i jak obliczają około 3 tys. Żydów pędziło do Warszawy.

Na miejsce zajęte przez oddziały policji, które przywróciły porządek. W chwili obecnej w Mińsku panuje spokój, niemniej jednak na strój jest podniecony.

O ile chodzi o zabójcę Chaskielewicz, to został on przewieziony do więzienia w Warszawie.

Przesłuchany Chaskielewicz tłumaczy swój czyn zemstą, jaką chciał wyrzucić na Bujaka. Twierdzi on, że przed 8 laty gdy służył w wojsku, Bujak znęcał się nad nim, tak, że został odwieziony do szpitala, gdzie przebywał przez 6 miesięcy. Od tego czasu jest niedołężny i nie mógł zapewnić utrzymania swej żonie i dzieciom. Chaskielewicz robi wrażenie człowieka nie zupełnie normalnego.

Oprócz Chaskielewicz aresztowane zostały jeszcze 4 osoby, które podejrzane są o współudział w zabójstwie.

W czasie zajść najbardziej ucierpiał: fabryka octu Zakona oraz Rachela Mikanowska i Izrael Ber. Stragan Mikanowskiej został podpalony, Bera zaś wrzucono do wody.

— KONGRES MARJAWITÓW ODBYWA SIĘ W WARSZAWIE. Rozpoczął się w Warszawie kongres marjawicki, na który przybyło dziewięciu biskupów i dużo księży oraz kapłanek. Kongres rozpoczął się nabożeństwem, odprawionem przez „arcybrata” Feldmana i „biskupa” Kopystyńskiego, poczem przystąpiono do obrad, których przedmiotem są zagadnienia organizacyjne. Kongres marjawicki potrwa kilka dni.

— KWIATY LOTOSU. W poznańskiej palarni zakwitły pierwsze kwiaty lotosu. Lotosy mieszczą się w dziale roślin tropikalnych.

— PROCES O PLAGIAT RADJOWY. Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia o niespotykanej jeszcze w dotychczasowej praktyce sądowej sprawie o plagiat radiowy.

Literat Władysław Szlengel wystąpił przeciwko b. urzędnikowi Polskiego Radja, Henrykowi Bielińskiemu oskarżając go o plagiat przy wystawieniu słuchowiska p. t. „Trzy mile od brzegu” które nadano w marcu r. b. Pełnomocnik oskarżyciela powołuje świadków na to, iż słuchowisko to miało być żywcem skopijowane z rękopisu p. t. „Ludzie na dnie”, które jeszcze przed dwoma laty literat złożył Polskiemu Radju.

— PRZESYLANIE FOTOGRAFJI PRZEZ RADJO. W związku z zainstalowaniem specjalnej aparatury do przesyłania fotografii drogą radiową w Urzędzie Telekomunikacyjnym na Nowogrodzkiej w Warszawie, ustalono warunki wysyłania depesz nowego typu.

Fototelegramami można przysyłać pismo, druki, rysunki, fotografie i wszelkiego rodzaju obrazy. Wymagany jest jednak format prostokąta.

Pożądanem będzie nadawanie obrazów czarnych na białym tle. Począta nie odpowiada za jakość i trwałość fototelegramów.

Fototelegramy będą przyjmowane we wszystkich urzędach w Polsce, które skości przekazywać je będą centrali telekomunikacyjnej. Fototelegramy nadsyłane z zagranicy do adresatów zamieszkałych w Polsce doręczane się będą podobnie jak depesze.

— BADANIA NAD WĘDRÓWKAMI RYB. Na Helu wpuszczono do morza kilkadziesiąt sztuk znakowanych dorszy w celu ustalenia kierunku wędrówek tych ryb. Znaki te, umieszczone na górnej płetwie lub na skrzelu ryby, posiadają literę P (Polska) i numer porządkowy. Urząd rybacki wyznaczył premje za dostarczanie znaków ze złowionych dorszy.

NOŻYCAMI PRZESZ PRASĘ

PRZYTYK.

Istnieje chwalebny zwyczaj powstrzymywania się od szczegółowych wniosków w sprawach, tocących się przed Sądem. To też prasa w Polsce powstrzymała się od oceny zajęć w Przytyku, ograniczając się przeważnie do obszerniejszych komentarzy. Mam parę głosów do zanotowania, odbiegających od tego zwyczaju.

„Warszawski Dziennik Narodowy“ pisze:

Wina wywołania zajęć nie leży po stronie ludności polskiej, została ona spowodowana, ki,ami i kłonicami odpowiedzialnymi na kule, po jej stronie padł wreszcie pierwszy trup. Jesteśmy najzupełniej spokojni o to, że prze wód sądowy jeszcze bardziej urwyknął winę Żydów, że wyjaśni, jakie sprężyny działały tu celem złamania postawy ludności polskiej, niechęcej handlować z Żydami, że wykaże, jak dalece krzywdzącym i nieuzasadnionem było to wszystko, co po wypadkach w Przy tyku, okoliczną ludność polską spotkało.

„Nasz Przegląd“ w polemice zajmu je stanowisko odwrotne. Píše też m. in.:

Ocena rzeczywistości nie będzie uzależnio na od takiego czy innego wyroku sądowego. Rzeczony akcja żydostwa jest niepoprawna, cokolwiek się stanie w Radomiu będą oni kontynuowali swą destrukcyjną robotę.

O USPOLECZNIE NIE SPOŁECZNIKÓW.

Pod tym tytułem „Logos“ zamiesz cza artykuł o konieczności szerszej ak cji organizacji społecznych i osób, na polu społecznym pracujących, w walce z szerzącą się niemoralnością. Pisaliśmy niedawno o znamienym okólniku Premj. Składowskiego, tej kwestii po święconemu. Akcja władz musi być po parta przez całe społeczeństwo i wtedy będzie naprawdę skuteczna.

A oto wycinek z „Logosu“.

Jakżeby inne były ułce naszych miast, repertuary teatrów i kin, treść pism i atmo sfera dancingów i zabaw, jakżeby inaczej za chowywała się młodzież w miejscach publicz nych, gdyby wiadomo było, że każde słowo, każdy gest, czyn, obraz obrażający wstydi wość i nieleżący z godnością człowieka spo tkali się nie tylko z głośnym protestem ludzi inaczej myślących, ale pociągnąłby za sobą natychmiastową interwencję, a w razie po trzeby i karę.

Jest to poza dyskusją.

Wuf.

Teatr Muzyczny LUTNIA

Występy J. Kulczyckiej
Dzisiaj o g. 8.15 w.

KSIEŻNICZKA CZARDASZA

Złożono w redakcji na Fundusz Obrony Narodowej

Na Fundusz Obrony Narodowej zebrane przez Asystentów Kliniki Wewnętrznej i złożone do dyspozycji dyrektora kliniki, prof. dr. A. Januszkie wicza, w dniu Jego imienin zł. 100.—

Na Fundusz Obrony Narodowej zebrane przez personel siostrzany i admin. Kliniki We wnętrnej i złożone do dyspozycji Dyrektora Kli niki prof. dr. A. Januszkie wicza w dniu Jego imienin zł. 20.—

Pierwsze wykonanie utworu Kasserna w Polskim Radjo

W ostatnim roku zorganizowany został przez Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej, z u działem Polskiego Radja, konkurs kompozytor ski, na którym nagrodzony został nagrodą Pols kiego Radja wybitny polski kompozytor współ czesny Tadeusz Kasserna. Utworem wyróżnionym jest „Koncert na orkiestrę smyczkową“. Kompo zycję tę poznają radiosłuchacze w symfonicz nym koncercie piątkowym dnia 5 bm. o godzi nie 21.00, w wykonaniu Orkiestry Polskiego Rad ja pod dyrykcją G. Fitełberga. W tej samej au dykcji wykonany „Nokturn“ M. Kondrac kiego i Bocheriniego, „Uwertura“ D—Dur u nas prawie zupełnie nieznana. Przeglądny kon cert fortepianowy Beethovena G—Dur cdegra wybitny pianista polski Ryszard Werner.

„Życie człowieka w pieśni i muzyce“ Audycja radiowa

Taki tytuł nosi audycja radiowa, która odbę dzie się w piątek, dnia 5 bm. o godzinie 19.00. Wykonane zostaną bowiem pieśni rozmaitych kompozytorów, które w treści swej razem połą czone, dają jakoby obraz życia ludzkiego. Koły sanki, modlitwa dziecka, spowiedź miłosa na pieśń wojenna, pieśń bachiczna, wreszcie róża niec, obrazują najważniejsze przeżycia i uczucia człowieka. Odśpiewa je znany operowy śpiewak Eugeniusz Maj, akompaniuje prof. Ludwik Ur stein.

O. N. R. w Wilnie

Sprawa zamachów bombowych na sklepy żydowskie

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Wilnie zasiadło wczoraj siedmiu „narodowców“ pod zarzutem zbrodni stanu. W sentencji aktu oskarżenia zarzut ten sprecyzowany został w następujący sposób: „że w okresie od połowy lip ca 1934 r. do 28 stycznia 1936 roku w Wilnie w zamiarze usunięcia rządu Rzeczypospolitej i zagarnięcia jego władzy brali udział w organi zacji pod nazwą „Obóz Narodowo-Radykalny“, wiedząc, że stanowią ona porozumienie osób zmierzających do urzeczywistnienia podanego wyżej celu. Poza tym większość oskarżonych od powołada za przygotowywanie i prowadzenie ak cji terrorystycznej, skierowanej przeciwko lud ności żydowskiej naszego miasta.

PRZYWÓDCA I KONFIDENT.

Tadeusz Szymon GONIEWICZ lat 27, mają cy za sobą szkołę Gospodarstwa Wiejskiego, a figurujący w aktach sprawy jako inżynier ogro dnik, jest główną figurą na ławie oskarżonych. Był kierownikiem obozu Narodowo-Radykalnego w Wilnie. Na stanowisko to został wyznaczo ny przez centralę warszawską ONR-u jako mąż zaufania. Kierował organizacją jawnie do mo mentu rozwiązania jej przez władze administra cyjne, a potem wprowadził ją do podziemi i nie astawał w akcji wychowywania „bojowców“ ONR-u. Na zebraniach, organizowanych w swo jem mieszkaniu, wydawał instrukcje, pouczał — słowem był duszą i mózgiem ONR-u wileńskie go.

Obok suchej niskiej sylwetki Goniewicza się dził teża, barczysta postać Ryszarda BERNATO WICZA, lat 22, blacharza z zawodu, pozostają cego przez dłuższy czas bez pracy w swoim fa chu, a z przypadku członka wileńskiego ONR-u i konfidenta policji w jednej osobie. Bernato wicz wciągnięty przez studentów członków ONR-u do tej organizacji pilnie uczęszczał na wszystkie zebrania, pożyczal pieniądze od swo ich kolegów partyjnych i z tego żył a po zejściu organizacji do podziemi z niemielszym zapa lem informował wydział śledczy o treści narad w mieszkaniu Goniewicza i o projektowanych zamachach terrorystycznych. Gdy mu kazano w ONR-ze wykonać jakąś „robotę“, czempremię biegi do policji, zwierzał się ze swoich kłopotów i z zadowoleniem na rozkaz policji tej roboty nie wykonywał. Tak było z nakazaniem podpa leniem przystani klubu sportowego Makabi i podrzuceniem bomby w Nowej Wilejce.

DZIENNICZEK WYWRÓTOWCA.

Trzeci skolek oskarżony to Zygmunt KU CZYŃSKI, student V-go roku medycyny, aktywny członek ONR-u. Akt oskarżenia zarzuca mu dokonanie zamachu bombowego na firmę „Uni wersal“. Obmyślił to precyzyjnie. Stworzył przedtem alibi. Postępował ostrożnie i konspira cyjnie, a jednocześnie, jak sentymentalna pen sjonarka pisał z dnia na dzień pamiętnik. Zwierzał się papierowi nieraz z najgłębszych tajemnic. Policja miała uciechę, gdy podezsa jedną z rewizji natrafiła na ten dzienniczek wywrótcowa. Kuczyński pisał także listy do narzeczonej. Również szczerze. Jeden z tych listów trafił do akt sprawy.

Zygmunt MIEDZYBŁOCKI, student USB, lat 23, posiadał majątek ziemski gdzieś pod Lidą. Do ONR-u należał, lecz nie wykazywał większej działalności nazewnajr. Bywał, jak twierdzi konfident Bernatowicz, na zakonspirowanych zebraniach u Goniewicza. Jako człowiek prak tyczny, związany z ziemią stanął na czele rady nadzorczej „Spółdzielni handlu produktami Wi leńszczyzny“, którą powołano do życia dla zdo bycia środków finansowych na akcję ONR-u.

CHORY NA NERWY.

Dariusz Marja ZARNOWSKI, lat 22, student I roku prawa i Mirosław RUTKOWSKI, lat 25, student wydziału rolnego USB. — są wykonawcami drobnych posunięć ONR-u. Natomiast Ed ward BONAROWSKI, lat 21, student I roku prawa, ma na sumieniu ciężkie przestępstwo, do którego szczerze przyznaje się. W dniu 27 stycznia 1936 r. ulokował obok łatwopalnych materiałów w składzie aptecznym Prużana na ul. Mickiewicza bombę zegarową. Bonarowski podaje się za „narodowca“ i wyraźnie odcina się od „nenerowców“.

Wreszcie ósmy oskarżony, którego sprawa zo stała wczoraj wydzielona, a który figurował ra zem z siedmiu omówionymi na wokandzie są dowej. Jest to Henryk PANKIEWICZ. Nie przy był na rozprawę. Podobno był i jest chory na nerwy. Przedtem bawił w zakładzie psychiatry czym, teraz zaś cierpi na manję prześladow cza. Biedny chłopak. Przypomina jednego z oskarżonych z procesu Wardejskiego — „młodo dechki terrorystów“, tego z oskarżeń, które go uznano za psychicznie chorego i któremu zmniejszono poczytalność. I tamten i ten, Pan kiewicz, zostali wykorzystani przez prowody rów akcji destrukcyjnej, szkodliwej. Pankie wicz przebywa obecnie w Grodnie. Aresztowa no go.

Oskarżenia Bernatowicz i Bonarowski odpo wiadał za więzienia. Na sali sądowej zostali are szowani wczoraj Goniewicz i Kuczyński, którzy ukrywali się przed policją w ciągu całego ma ja, a zjawili się dopiero na rozprawie. Nakaz zaś aresztowania ich został wydany w pierw szych dniach maja.

HISTORIA O. N. R.

Akt oskarżenia omawia obszernie historję powstania i rozwoju ONR-u. Zaczyna od roku 1926, w którym powstał „Obóz Wielkiej Polski“, skupiający także „narodowy“ element młodzieży wy. W roku 1930 element ten usamodzielnia

się, a po odcieciu się jako niezależna OWP-a od zakłamanego obozu starszych, radykalizuje się. Ulega rozwiązaniu przez władze administra cyjne w roku 1933. Po fakcie tym część mło dżęży wraca do Stronnictwa Narodowego, wcho dzi tam do sekcji i kół młodych, a po pew nym czasie — na przełomie roku 1933-34 — wy odrębnią niezależną organizację — „Obóz Na rodowo-Radykalny“, w którego skład wszedł między innymi Mosdorf.

Nowy obóz głosi hasła radykalne i wystę puje ostro przeciwko Żydom. W Wilnie oddział ONR-u został powołany do życia przez Jana Mosdofia w kwietniu 1931 roku i po pewnym czasie mianował stałym kierownikiem tego od działu Tadeusza Goniewicza.

O. N. R. zaczął prowadzić na terenie całej Polski robotę, godzącą w ład i porządek społe czny, to też został w 1934 roku rozwiązany przez władze administracyjne.

KONSPIRACJA WILEŃSKIEGO O. N. R.

Oddział wileński O. N. R. pod kierownictwem Goniewicza rozwijać zaczął działalność konspi racyjną. Wydawano ulotki antysemitki, podbu rzano młodzież akademicką do agresywnych wystąpień, organizowano drobne utarczki z Ży dami na mieście, kolportowano nielegalne cza sopisma. W ręce policji wpadła instrukcja cen trali O. N. R-u, która nawoływała do sabotażu, do pracy rewolucyjnej i wreszcie w mieszka niu Goniewicza, gdzie odbywały się zebrania, opracowywano akcję terrorystyczną, polegającą na niszczeniu mienia Żydów przy pomocy bomb zegarowych. Goniewicz dawał instrukcje, pou czał — inni wykonywali. W druczkach, kolpor towanych przez O. N. R-owców, można było wyczytać między innymi nawoływania do wal ki czynnej — o ile potrzeba z bronią w ręku. Pierwszym zaś etapem tej walki miało być „wyzwolenie kraju od Żydów i obecnych rzą dów“.

„Oenerowcy“ wileńscy ograniczali się nara zie, jak pisał Kuczyński w liście do narzecz onej, do wznoszenia przy pierwszych lepszej okaz ji okrzyku „Przez Żydami“ oraz rozlania na akademii z okazji imienin Marszałka Piłsud skiego w gmachu USB. siarkowodoru. Potem zaś przystąpiono do akcji terrorystycznej.

Postanowiono także przystąpić do organizo wania legalnych związków, działających na te renie akademickim, ruchu zawodowego i na te renie gospodarczym. Powstają więc na USB. Związek Niezależnej Młodzieży Narodowej, na terenie robotniczym Związek Zawodowy „Pra ca Polska“ i wreszcie „Spółdzielnia do handlu produktami Wileńszczyzny“. Były to legalne placówki O. N. R-u.

WYBUCHY BOMB ZEGAROWYCH.

Konfident Bernatowicz informował o wszy stkiem wydział śledczy, choć sam usilnie kolpor tował nielegalną „Sztafetę“.

Nastąpiły wreszcie zamachy bombowe. 9-go grudnia 1935 r. do przedsięwzięcia Owsieja Szapirys przyszedł jakiś młody jegomość, kupił kilka spodków i talerzyków na 4 złote i zosa wił na przechowanie do wczoraj paczkę z ku plonemi drobiazgami i paczkę, którą miał w ręku. Ta druga paczka w nocy eksplodowała i wyrzuciła duże straty. Wśród szczątków bom by znaleziono kawałek gumy identyczny z uży waną do uszczelnienia połączeń sieci wodocią gowej w Domu Akademickim na Górze Buffa łowej. Konfident Bernatowicz doniósł potem policji, że ta bomba zegarowa przeszła przez ręce Bonarowskiego. Nie wiedział jednak kto tę bombę sporządził ani też kto ją podrzucił.

Drugi wybuch nastąpił w sklepie „Uniwer sal“. Wnętrze lokalu zostało zdemolowane. — Ekspedjentki odniosły powierzchowne rany. — Konfident Bernatowicz skierował podejrzenie na Kuczyńskiego, z którym na parę godzin przed wybuchem spacerował po ulicy Wielkiej. Zatrzymany Kuczyński podał alibi. Był w kinie „Pan“ w tym czasie, kiedy do „Uniwersalu“ ktoś wniósł bombę. Posiadał nawet bilet tego kina. Jednakże ekspedjentki „Uniwersalu“ poz nały w nim tego jegomościa, który przyniósł i pozostawił groźną paczkę. Skakaly mu nawet do oczu, gdy zarzucał im kłamstwo.

27 stycznia br. do „Prużana“ przy ulicy Mie kiewicza wszedł Bonarowski, kupił parę dro biazgów i skorzystał z telefonu. Po jego wyj ściu ekspedjent znalazł paczkę — obok całej sterty łatwopalnych materiałów w składzie. — Ekspedjent pochwycił paczkę, wybiegł na ulicę i tu przy pomocy policjanta ujął Bonarowskie go. W paczce spoczywała bomba zegarowa o dużej sile wybuchowej.

W związku z tem wszystkim dokonano sze regu rewizji w mieszkaniach oskarżonych. Zna leżono wiele materiału obciążającego.

TYLKO „NARODOWIEC“ PRZYZNAJE SIĘ DO WINY.

Przed sądem do winy przyznał się tylko Bo narowski.

Na zapytanie sądu w jakim celu i z czyjej inicyjatywy podrzucił Prużanowi paczkę z bom bą — odpowiedział:

— Jestem narodowcem.

— Co to znaczy, narodowiec?

Bonarowski przemleczal odpowiedź.

— Od kogo otrzymał pan paczkę?

— Od innego narodowca, którego nazwiska nie znam. Sądzilem, że to jest petarda. Zgodzi lem się na pozostawienie tej paczki u Prużana, bo wysłałem, że jest to manifestacja antyżydow ska.

— Na co była potrzebna ta manifestacja? — Aby wywołać odruch zastanowienia się wśród ludności. Aby nie kupowano u Żydów. — Do jakiej organizacji pan należał? — Do Młodzieży Wszechpolskiej na terenie U. S. B. Do organizacji O. N. R. nigdy nie nale żałem i nie nie wiedziałem o jej istnieniu. Na leżałem natomiast do Bratniej Pomocy i Sodalic ji Marjańskiej.

Obronca oskarżonego adw. Kownacki, zada jąc pytania Bonarowskiemu, zwraca się do nie go per „kolega“. Przewodniczący Brzozowski zapytuje:

— Pański kolega?

— Jestem senjorem Młodzieży Wszechpol skiej.

— Jest pan tutaj obrońcą, a on oskarżonym.

Inni oskarżeni do winy nie przyznają się. Obrona dąży do wykazania, że członkowie O. N. R-u w przeciwieństwie do „petardow ców“ wszechpolsków, byli dalecy od „akcji bombowej“.

BERNATOWICZ NIE PRZYZNAJE SIĘ.

Bernatowicz nie przyznaje się do winy i twierdzi, że nie był konfidentem policji. Był badany w wydziale śledczym i skierował podejr zenie na Kuczyńskiego, lecz zrobił to bezpod stawnie. Ot poprosił chciał się odezwać od wy wiadów, którzy twierdzili, że „cały wydział śledczy będzie rozpędzony“, jeżeli nie zostaną wykryci sprawcy zamachów bombowych.

— Dlaczego rozpowszechniał pan nielegalną „Sztafetę“.

— Bo tam pisano na Żydów, a ja Żydów nie lubię.

Inni oskarżeni nie chcą składać żadnych wy jaśnień.

ŚWIADKOWIE.

Świadek Alfred Birkenmayer, naczelnik wy działu społeczno-politycznego urzędu wojewódz kiego, scharakteryzował powstanie i rozwój O. N. R-u. Zeznania jego pokrywają się z aktem oskarżenia. Na zapytania obrony świadek wyja śnia, że istniejące obecnie w Wilnie organizac je endeckie są opanowane przez ruchliwy ele ment z nielegalnego O. N. R-u i że w swoim cza sie do legalnego obozu Narodowo-Radykalnego należeli Kownacki, Lochtin i inni leaderzy sta rych i młodych endecków. Naogół zaś Stronnictwo Narodowe w Wilnie znajduje się w stad num rozkładu. Są likwidowane komitety dzielni cowe tego Stronnictwa oraz istnieją w niem tar cia wewnętrzne.

Jeden ze świadków, funkcjonariusz P. P., stwierdza, że policja nie miała wielkiego zau fania do Bernatowicza, który był jednocześnie niby konfidentem policji i podejrzanym o pro wadzenie przestępczej akcji.

Cały szereg innych świadków potwierdził fakty zawarte w akcie oskarżenia, szczególnie, jeżeli chodzi o konkretne zamachy bombowe na sklepy żydowskie.

Wyrok jest spodziewany dzisiaj.

(wl.).



OSIAGNIESZ KUPUJĄC LOS
w szczęśliwej kolekturze



Sprawa poziomą wód na jeziorach trockich

W związku z sprawą spuszczenia wody z jezior trockich przez niedawno wybudowany kanał między jeziorami Skajście i Bulcis w najbliższych dniach przyjedzie nad jeziora trockie specja lis ta inżynier z urzędu wojewódzkiego i dokona odpowiednich pomiarów i ba dań. Jeżeli obecny poziom kanału zagra zaży w dalszej przyszłości normalnemu stanowi wód jeziora — podniesiony zo stanie próg przy wylocie kanału z jezio ra Skajście.

Każdy członek LOPP. przyczynia się do podniesienia możliwości obronnych kraju

Kurjer filmowy

Hollywood — piekło w kwiatkach

Znany pisarz angielski — Hugh Walpole bawił przez czas dłuższy w Hollywood; pod jego kierownictwem literackim zrealizowany został „Dawid Copperfield”. Hugh Walpole, mówiąc o stolicy filmu, określa jej charakter następująco:

— Pewnego dnia sekretarka moja, przynosząc prasę poranną, oświadczyła mi wzburzona: „Proszę pana, w Europie zabijają królów i premierów, wszystko tonie w powodzi rewolucji. Dopiero co został zabity król serbski...”. — Porwałem gazetę drżącymi rękami. Rzeczywiście, na pierwszej stronie dużymi literami były wypisane powyższe sensacje. Schwyciłem gazetę i pobiegłem ile sił w nogach do atelier. Tam pracował już mój przyjaciel — reżyser H.—Henryk, zawołałem: w całej Europie rewolucja, zamordowano króla serbskiego.

— Aparat więcej na prawo! — woła spokojnie reżyser.

— Ależ zabijają, mordują, — krzyczę wzburzony.

— Ta kobieta nawet chodzić porządnie nie umie, kręcimy jeszcze raz!

Zrezygnowałem.

Wiadomości podane przez gazetę okazały się przesadzone. Lecz nawet gdyby były prawdziwe, całe Hollywood odpowiedziałoby: — skończymy przedtem nakręcanie tej sceny, później, w wolnej chwili pomówimy o tem...

Takie właśnie jest Hollywood. Jedyną i wyłączną rzeczą, która interesuje tam wszystkich — to film, i tylko film. O filmie mówi się podczas przyjęć i bankietów u gwiazd filmowych, w atelier, w piwiarniach i w sklepach, na ulicy, w najrozmaitszych towarzystwach. W filmie zatrudnieni są prawie wszyscy mieszkańcy stolicy filmu, pośrednio lub bezpośrednio. Gdyby w pewnym momencie, dla jakichkolwiek powodów film przestałby istnieć, całe to miasto, napozór realne, rozwiłoby się jak miraż, po prostu — znikłoby z powierzchni ziemi.

To też ludzi tam mieszkających, nie prócz filmu nie interesuje, a wszystkie zjawiska życiowe ujmują oni wyłącznie przez pryzmat filmu. Powieść jest piękna i godna przeczytania, jeżeli jej treść nadaje się do sfilmowania, muzyka jest godna usłyszenia, jeżeli może stanowić podkład muzyczny do filmu, piosenkę wartą śpiewać, jeżeli jest to szlager filmowy. Kobieta nie może być tam tylko piękna, to nie ma absolutnie żadnego znaczenia. Musi być przede wszystkim — fotogeniczna. Godne uwagi jest wyłącznie to, co ma jakakolwiek styczność z X-tą muzą. To też nie dziwnego, że ludzie w Hollywood prędko jałowięją, a szablony i rutyna muszą często zastąpić oryginalniejszą inwencję twórczą. Prąd świeżego powietrza w to ciasne filmowe akwarjum przynoszą ze sobą tylko ludzie świeżo przybyli do Hollywood. Ale i oni, po pewnym czasie marnieją. Tem właśnie daje się wytłumaczyć niezrozumiałe i wydające się paradoksalne na pierwszy rzut oka twierdzenie, że Ameryka jest grobem talentów i kosztowała stawy już niejednemu wielkiemu artyście.

Hollywood jest miastem największych może kontrastów. Obok milionowych gaź, otrzymywanych przez przeciętne nieraz gwiazdy, setki artystów filmowych przymierają systematycznie głodem. Obok znanej gwiazdy stoi w atelier ni komu nieznana i traktowana per pedem statystka, tak samo banalna, ale niemniej ładna i godna podziwu.

Znana jest bardzo wysoka stopa życiowa Hollywood. Gwiazdy skarżą się na niewiarygodnie wygórowane ceny absolutnie wszystkiego. A jednocześnie osoby bardziej skromne mogą urządzić się bajecznie tanio, o ile, naturalnie, nie potrzebują specjalnie wystawnego trybu życia. Rodzina złożona z czterech osób może urządzić się z pewnym nawet komfortem za 10 dol. tygodniowo.

Czy istnieje inne miasto turystyczne w Europie czy Ameryce, gdzie coś podobnego byłoby możliwe?

W Hollywood można przeżyć całe życie — i nigdy nie przekroczyć progu atelier filmowego. Olbrzymie tereny poszczególnych studio wielkich firm są strzeżone w taki sposób, że dostanie się do nich jest niepodobieństwem. Natomiast legitymacja dziennikarska jakiegokolwiek większego czasopisma jak prawdziwa

różdżka czarodziejska, otwiera wszystkie, najbardziej niedostępne progi i wywołuje uśmiech uprzedzająco grzeczny na twarzy największych gwiazd. Bo ludzie ci żyją z prasy, ich karjera zależna jest nieraz od tego, co o nich napisze ten lub ów potentat prasowy. Drobną a jakże często umyślną i nieprawdziwą ploteczką, puszczoną niby od niechcenia, może spowodować bojkot filmów danej gwiazdy w purytańskiej Ameryce. Oznacza to zawsze niechybny koniec

aktora.

Hollywood jest może największym najokropniejszym cmentarzyskiem pogrzebanych nadziei, zawiedzionych oczekiwań, złamanych istnień ludzkich. A jednocześnie jest jednym z najczarniejszych zakątków kuli ziemskiej, któremu hojna dłoń Twórcy nie pożałowała niczego, by wyposażać we wszystkie możliwe piękno.

Czy nie jest Hollywood krajem największych kontrastów?

Victor Mac Laglen



Jeden z najlepszych artystów charakterystycznych Ameryki.

Co się dzieje w Warszawie

ASY „WESOŁEJ LWOWSKIEJ FAŁI”
NA FILMIE.

Wytwórnia warszawska „Feniks” po ukończeniu prac nad filmem „Ada, to nie wypada”, przystępuje do produkcji nowego filmu, o nieustalonym jeszcze tytule.

W rolach głównych ujrzymy znanych z „Wesołej Lwowskiej Fali” — Szczepka, Tońka i Strońcia. Będzie to komedia, pióra Szecltera, o charakterystycznym lwowskim humorze.

Produkcja polsko-niemiecka i włosko-niemiecka

Jak wiemy, w drodze współpracy polsko-niemieckiej powstał wielki film p. t. „August Moony”. Wziął w nim udział szereg artystów polskich, a językiem filmu jest niemiecki i częściowo — polski. Obecnie Ufa przystępuje do zrealizowania filmu, tematem którego będzie powstanie 1830 roku. Tytuł filmu „Ritt in die Freiheit”. Obraz ten będzie częściowo nakręcony w Polsce, w okolicach Ostrołki.

Pomyślnie również rozwija się współpraca

NOWY FILM — NA WARSZTACIE.

Reżyser polski Edward Puchalski opracował oryginalny scenariusz wielkiego filmu, który nosić będzie tytuł „Trzeci Maj”.

Akcja obrazu osnuta jest na tle uchwalenia przez Sejm Konstytucji 3-go Maja. Fabuła miłosna filmu polegać będzie na konflikcie dwojga osób, z których jedna pochodzi ze sfer mieszczan, druga ze szlacheckich.

włosko-niemiecka. Wytwórnia berlińska Tobis — Cinema zawarła z prezesem włoskiego instytutu filmowego „Luce” doniosłą umowę, przewidującą wymianę filmów i wspólną produkcję. Obrazy tej produkcji mają być nakręcane w dwóch wersjach — włoskiej i niemieckiej.

Pierwszy film będzie nosił nazwę „Condotieri” i realizowany będzie przez znanego filmowca i alpinistę — Luis Trenkera.

Ile jest kinoteatrów w Polsce?

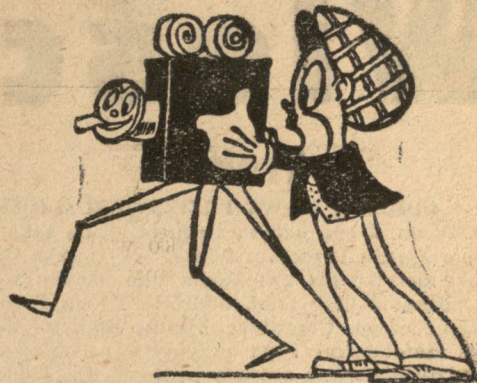
Jak podaje p. K. A-ski w „Wiadomościach Filmowych”, według nieoficjalnych danych statystycznych w dniu 1 stycznia 1935 roku istniało w Polsce ogółem 765 kinoteatrów stałych. W tem było 657 dźwiękowych i 108 niemych. W liczbie tej mieszczą się wszystkie absolutnie kin, a więc i takie, które są własnością wojska, KOP. oraz szkół.

Na poszczególne województwa przypada: Warszawa — 70 (dźwiękowe), woj. białostockie — 31 (26 dźwiękowych i 5 niemych), woj. kieleckie — 60 (50 dźwiękowych i 10 niemych), woj. krakowskie — 62 (59 dźwiękowych), woj. lubelskie — 35 (22 dźwiękowych), woj. lwowskie — 68 (51 dźwiękowych), woj. łódzkie — 69 (67 dźwiękowych), woj. nowogrodzkie — 14 (8 dźwiękowych), woj. poleskie — 13 (10 dźwiękowych), woj. pomorskie — 36 (35 dźwiękowych), woj. poznańskie — 70 (62 dźwiękowe), woj. śląskie — 27 (24 dźwiękowych), woj. śląskie — 72 (70 dźwiękowych), woj. tarnopolskie — 28 (20 dźwiękowych), woj. warszawskie —

Film w Belgii

Grupa finansistów austriackich przystępuje wkrótce do budowy wielkiego atelier filmowego w Brukseli, w którym nakręcane będą filmy w języku francuskim, flamandzkim i niemieckim. Ta sama grupa finansistów zamierza zbudować identyczne atelier w Hadze.

W związku z rozwojem produkcji filmowej, syndykat filmowy w Belgii wyznaczył nowy podatek, wynoszący około 50 centymów od metra taśmy dźwiękowej. Nowy ten podatek wywołał energiczne protesty producentów filmowych.



KRONIKA FILMOWA

ZOSTAŁA JUŻ UKOŃCZONA BUDOWA wielkiego studia filmowego w Zlinie. Wybudowała to studio znana i u nas w Polsce słynna wytwórnia obuwia Bata. Studio to wyposażone zostanie w najbardziej nowoczesne urządzenia, specjalnie sprowadzone z Ameryki. Spoczątku produkowane będą wyłącznie filmy, reklamujące powyższą firmę, oraz filmy kulturalne i propagandowe. Dopiero w przyszłym sezonie Bata przystąpi do produkcji filmów pełnometrażowych.

ANGIELSKA WYTWÓRNIĄ TUDOR Films Limited rozpoczyna budowę nowego atelier w Elstree pod Londynem, obok terenu wytwórni British International Pictures. Prawdopodobnie już w krótkim czasie Elstree stanie się prawdziwym, europejskim Hollywood.

NIEDAWNO ZOSTAŁA URZĄDZONA w Hollywood wielka zabawa na cel dobroczynny. Rodzice Shirley Temple ofiarowali jako fant na loterię dobroczynną — pieluszki małej gwiazdy. Ten pozornie bezwartościowy dar został sprzedany z licytacji za wcale pokazną sumkę — 982 dolary.

JAPONIA, ludność której wynosi 64 miliony, posiada wcale dobrze rozwiniętą produkcję filmową. W roku ubiegłym sprowadzono do Japonii 311 filmów, wyprodukowano zaś 103 filmy dźwiękowe oraz 297 niemych. Z filmów importowanych — 244 jest produkcji amerykańskiej, 23 niemieckiej, 20 francuskiej, 12 angielskiej oraz 2 czeskie. Filmy te wyświetlone były w 827 kinach dźwiękowych. Prócz tego istnieje w Japonii jeszcze spora ilość kin niemych.

W PRADZE znany reżyser węgierski — Mikolaj Farkas przystąpi wkrótce do realizacji filmu p. t. „Port-Arthur”, z dziejów wojny rosyjsko-japońskiej.

Film zakrojony jest na wielką skalę. Rolę główną odtworzy Adolf Wolbrück. Farkas nakręci film w dwóch wersjach — francuskiej i niemieckiej. Również w Pradze reżyser czeski — Mac Fric pracuje obecnie nad filmem p. t. „Krawcowa” z Lidją Barovą w roli głównej.

WYSWIETLANY U NAS w tym roku film Van Dyke’a „Kapryśna Marjetta” z Jeanette MacDonald i Nelsonem Eddy — zdobył złoty medal „Photoplay’a” jako najlepszy obraz produkcji 1935 roku. Dalsze miejsca zajęły: „Ben Hur”, „Dawid Copperfield” oraz „Potępieniec”.

GITTA ALPAR I JOHN LEDER występują obecnie razem w Londynie, w filmie „Guilty melody” (Melodia jest winna).

W ROKU 1940 odbędzie się w Lipsku „Wystawa Gutenberga”, obejmująca prasę, radio i film.

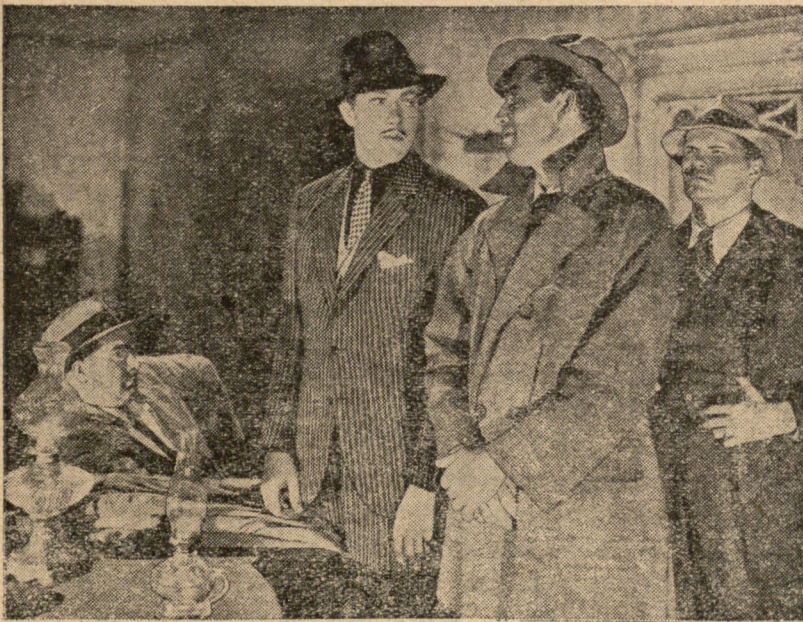
NASTĘPNY FILM, który nakręcą wspólnie Joan Crawford i Clarke Gable będzie nosił nazwę „Saratega”.

JAK DONOSZĄ Z WIEDNIA, Marta Eggerth przed ukończeniem swego nowego filmu austriackiego przybędzie wraz z Kiepurą na kilkudniowy pobyt do Polski.

Podobno słynny śpiewak ma zamiar nabyć w Warszawie nieruchomość.

RZĄD NORWESKI zamierza utworzyć fundusz filmowy, który ozerpałby dochody ze specjalnego nowego podatku obrotowego od kin. Za pieniądze, w ten sposób uzyskane, zamierza rząd norweski produkować filmy.

Gangsterzy



Typowe „szwarccharaktery” filmu amerykańskiego.

Wieści i obrazki z kraju

Troki

— **ODDZIAŁ T—WA PRZECIWGRUŻLICZEGO.** W dn. 2 bm. odbyło się nieoficjalne zakończenie Zjazdu Przeciwigrużliczego wycieczką do Trok, nie tylko dla zwiedzenia ruin zamku, ale też poznania prac tamt. oddziału T—wa Przeciwigrużliczego. Uczestnicy Zjazdu udali się do Trok autobusami i po przybyciu na miejsce zwiedzili niedawno otwartą wzorowo urządzoną Poradnię Przeciwigrużliczą. Poradnia w Trokach powstała z ofiarności oficerów i podoficerów KOP. Mianowicie w r. 1934 z okazji świąt Bożego Narodzenia oficerowie i podoficerowie Baonu KOP. zamiast życzeń świątecznych zebrałi wśród siebie 120 zł. i z inicjatywy naczelnego lekarza Baonu mjr. dr. Włodzimierza Leśniewskiego założyli Oddział T—wa Przeciwigrużliczego. Niebawem fundusze tego Oddziału wzrosły do 220 zł. i z tą kwotą przystąpiono do zorganizowania Poradni Przeciwigrużliczej. Lokal uzyskano w miejscowym szpitalu, w którym też korzystano z aparatu Roentgena. Poradnia została otwarta w dniu 15 maja 1935 r. i wkrótce rozpoczęła ożywioną działalność. W sierpniu 1935 r. wileńsko-trocki wydział powiatowy daje 3500 zł. zapomogi, co przyczynia się do rozszerzenia agend T—wa.

Poradnia zostaje przeniesiona do nowego lokalu i wkrótce nabywa własny aparat Roentgena. Poradnia utrzymuje się z zapomogi wydz. pow., składkę członkowskich T—wa Przeciwigrużliczego i z niskich opłat pacjentów, którzy nieraz otrzymują porady i lekarstwa bezpłatnie. Wkrótce po otwarciu Poradni zwiększono personel, który obecnie składa się z 2 lekarzy, 2 pielęgniarek, 1 absolwenta medycyny, który prowadzi akcję propagandową i woźnego. Poradnia posiada gabinet rentgenologiczny, prowadzi stację opieki nad matką i dzieckiem, przeprowadza odmy, analizy i t. p. Po zwiedzeniu Poradni uczestnicy Zjazdu udali się za Troki na t. zw. Rakallę, gdzie dr. mjr. Leśniewski zademonstrował ruchomą stację rentgenologiczną, składającą się z auta, darowanego przez wydz. powiat. wileńsko-trocki, i przenośnego aparatu Rentgena. Pokazy odbywały się w specjalnie ustawionym namiocie. Aparat ten obecnie jest wypożyczony na próbę z firmy Metalix, lecz prawdopodobnie będzie zakupiony, o ile możliwości finansowe Towarzystwa na to pozwolą.

Trocki oddział T—wa Przeciwigrużliczego rozwija szeroką akcję propagandową, ogarniając wszystkie sfery społeczne. Przy Oddziale T—wa zorganizowano, t. zw. „sejmik przeciwigrużliczy“, do którego należą włościanie, którzy sami prowadzą propagandę leczenia gruźlicy. Oddział Trocki ma 2 filie jedną w Rudziszkach, drugą przy zakładach papierniczych w Grzegorzewie.

Podczas demonstracji na Rakalli samolot wileńskiego aeroklubu RWD. 8 zrzucał ulotki propagandowe przeciwigrużlicze. Po demonstracji zwiedzono ruiny zamku, poczem odbył się obiad, na którym przemawiali: p. Krawczun — prezes trockiego „sejmiku przeciwigrużliczego“, dr. Rudolfowa-Skokowska, nac. dr. Rudziński, burmistrz Trok dr. Zajackowski, dr. mjr. Leśniewski, dr. Krepińska z Warszawy, dr. Bros z Poznania, dr. Dąbrowski z Zakopanego i inni. We wszystkich przemówieniach brzmiała nuta wielkiego uznania dla mjr. Leśniewskiego i jego owocnej pracy w Trokach.

Postawy

— **WYCIECZKI NAD NAROCZ.** Panująca w dn. 1 bm. piękna pogoda ściągnęła nad Narocz do schroniska szkolnego kolo Kobylnika liczne wycieczki w ilości kilkuset osób. Między innymi bawiły wycieczki: szkoły podchorążych z Lidy, pocztowców z Wilna, pracowników Kurator-

jum oraz absolwentów szkoły rolniczej w Łuczaju.

W dniu 2 bm. przybyła specjalnym pociągiem z Wilna wycieczka zjazdu Elektryków Polskich w ilości 200 osób.

W DNIU 2 bm. URUCHOMIONA ZOSTAŁA KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA na linii Wilno — Kobylnik, obejmująca trasę na terenie powiatu postawskiego: Kobylnik — Postawy — Łuczaj — Duninowice do Głębokiego i spowrotem.

Święciany

— **SZKOŁA DOKSZTAŁCAJĄCA ZAWODOWA PRZESTANIE ISTNIEĆ.** Od roku 1929 istniała w Święcianach Szkoła Dokształcająca Zawodowa, w której pobierali naukę różnego rodzaju terminatorzy, a mianowicie: szewcy, krawcy, fryzjerzy, kowale, ślusarze, stolarze i t. p. Nauka trwała tu 3 lata, a w każdym roku przerabiany był inny kurs programowy. Szkołę D. Z. utrzymywało Kuratorjum O. S. W. i Magistrat Święcian. W bieżącym roku budżetowym Magistrat uchwalił na rzecz tej szkoły 1500 zł. Natomiast Wydział Powiatowy nie zaakceptował i skreślił tę pozycję. Pożyteczna ta szkoła przestanie istnieć z końcem bieżącego roku szkolnego. Personel nauczycielski dostał już wypowiedzenie. Uczniowie terminatorzy, którzy rozpoczęli naukę na I i II kursie, są rozgryzieni, odebrano im bowiem możliwość dokształcania się. Ilość uczniów w szkole Dokształcającej Zawodowej w Święcianach wynosi obecnie 41; kierownikiem jest p. L. Sulżycki. j.d.

Wilejka Powiatowa

— **EGZAMIN Z 2 STOPNIA P. R.** 29 maja odbył się w Dolhinowie egzamin dla uczniów z drugiego stopnia Przysposobienia Rolniczego. Do egzaminu przystąpiło 8 kandydatów składając go z dobrym wynikiem. Uczniowie ci przejdą teraz na 3-ci stopień przysposobienia rolniczego, którego ukończenie odpowiada poziomowi rocznej szkoły rolniczej. (WR.)

— **TROSKA O DOBREGO KONIA.** W końcu maja odbyły się na terenie powiatu aż cztery lustracje klaczy zdalnych do chowu, a mianowicie w Krywiczach, Wilejce, Ilji i Wiszniewie. Ogółem zarejestrowano 80 klaczy, których właściciele przystąpili do Koła hodowców konia remontowego w Wilejce.

Pozatem odbyły się ostatnio 2 pokazy żrebiąt, z których 15 zostało nagrodzonych na ogólną sumę 140 zł., część dostała listy pochwalne. Zadaniem komisji było ustalenie, czy żrebięta są dobrze utrzymane, czystsze i należyście mają pielęgnowane kopyta. Nagrody mogli otrzymać wyłącznie członkowie koła hodowców konia remontowego, które na terenie powiatu

wilejskiego działa dopiero drugi rok i liczy obecnie 101 członków (liczba ta znacznie wzrosła w najbliższym czasie, gdyż zgłosiło się kilkadziesiąt nowych kandydatów). (WR.)

— **SKUPY ŚWIŃ** odbyły się ostatnio w Budawliu i Wilejce. Ze względu na nieodpowiedni czas i brak zboża do tuczenia spędzono tym razem znacznie mniej trzody chlewnej, niż podczas skupów poprzednich. Od marca b. r. Centrala Spółdzielni Rolniczo Handlowych zakupiła bezpośrednio od rolników powiatu wilejskiego 135 sztuk świń na sumę około 20,000 zł. Ludność żywo interesuje się akcją skupów i jest z nich bardzo zadowolona. Handlarze świń starają się paraliżować akcję organizacji rolniczej przez dezorientowanie ludności, czasem nawet dając o 1 gr. na 1 kg. więcej. Nie kalkulując się cenę wyrównują czasami przy pomocy oszustwa podczas ważenia. Podczas ostatniego skupu w Wilejce Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych musiało prosić o interwencję policji. (WR.)

Oszmiana

— **ŚMIERTELNA BÓJKA.** W dn. 1 bm. we wsi Biała, gm. smorgońskiej, w czasie zabawy tanecznej został pobity Mikołaj Dziś, mieszkaniec wsi Okusze, gm. wojstomskiej, pow. wilejskiego, który w dniu 2 bm. wskutek odniesionych ran zmarł. Sprawcami pobiła są bracia Włodzimierz i Jan Banczerowie, mieszkańcy wsi Białej, których zatrzymano.

— **SAMOBÓJSTWO.** 27 ub. m. Włodzisław Szumski, mieszkaniec wsi Kolendy, gm. holszańskie, popełnił samobójstwo przez powieszenie się w stodole swego chlebowadcy Franciszka Pietrusiewicza. Desperat zdradzał objawy choroby umysłowej.

— **O KROK OD NIESZCZĘŚCIA.** 3 bm. o g. 9 samochód należący do Wincentego Biżumowicza (Wilno, Pożarowa 25) prowadzony przez szofera Dzimę (Wilno ul. Świronek 4) na szosie z m. Żupran do Smorgoni, przy wjeździe na most na rzecze Oszmianie w Narbutowszczyźnie, wskutek defektu kierownicy, uderzył w poręcz mostu, łamiąc ją, i stoczył się z jezdni, zawisając na palu przyręczółkowym. Wypadku z ludźmi nie było. Samochód poważnie uszkodzony.

Wilejka

— **POSTRZELONA PODCZAS CWICZEŃ WOJSKOWYCH.** 22 ub. m. podczas ćwiczeń wojskowych została postrzelona Marja Gorelik m.ka wsi Barańce, gm. kołowieckiej, przechodząca drogą od maj. Teklinopol, gm. kołowieckiej, do Wilejki.

— **POŻARY OD PIORUNA.** 1 bm. wskutek uderzenia pioruna spaliła się stodoła i dom mieszkalny wraz ze sprzętami, ubraniami i żywnością Bronisława Setałyckiego. Straty około zł. 480.

W dn. 1 bm. wskutek uderzenia piorunu w komin domu mieszkalnego Abrama Alperowicza w Kurzeńcu (Krótka 12) zapaliła się ściana piecu, jednak ogień został natychmiast stłumiony przez domowników.

— **ZABITA PRZEZ PIORUN.** 31 ub. m. we wsi Woskresienka, gm. grauzyskiej, od uderzenia pioruna spalił się dom mieszkalny i chlew Tomasza Romanowskiego. Od uderzenia pioruna została zabita córka Romanowskiego, Petronela, lat 30.

Brasław

— **ZNACZNY POŻAR.** W dn. 31 ub. m. w maj. Aleksandrowo, gm. miorskiej, spaliła się stodoła z narzędziami rolniczymi Stanisława Wyganowskiego. Poszkodowany oblicza straty na sumę zł. 13.500. Pożar powstał wskutek zaprószenia ognia od papierosa przez pracujących tam robotników.

— **ZMIANA NA STANOWISKU SĄDZIEGO GRODZKIEGO.** Z dniem 1 czerwca r. b. przeniesiony został do Wilna sędzia grodzki w Brasławiu Antoni Maruszkin, a na jego miejsce został mianowany sędzią w Brasławiu p. Opoczyński.

Nowo Święciany

— **DZIAŁALNOŚĆ CHRZEŚCIJAŃSKIEGO BANKU LUDOWEGO.** Jak ważną rolę odegrywa na prowincji każdy bank — mogą to stwierdzić tylko jego udziałowcy — drobni rolnicy i rzemieślnicy.

Jednak nie wszędzie placówki te spełniają swoją rolę, tak też i było z Chrześcijańskim Bankiem Ludowym w Nowo-Swięcianach, gdzie doszło nawet do tego, że kasa banku była chronicznie pusta. Przyczyn tego zjawiska nikt nie znał, gdyż poprzedni zarząd otoczył się chmurą tajemnicy, a nawet na walnych zebraniach członkowie niczego dowiedzieć się nie mogli. W rezultacie poczęto wycofywać swoje udziały, a bank szybko chylił się ku upadkowi. Dopiero w wyniku ostrej walki weszli w r. 1935 do zarządu i rady nadzorczej ludzie nowi, którzy w gospodarce banku stwierdzili wiele niedociągnięć i uchybień.

Nowy zarząd i rada nadzorcza przystąpiły energicznie do uzdrowienia stosunków, w pierwszym rzędzie do uregulowania zadłużeń członków zarz. przyjmując od nich na pokrycie rat i procentów weksle terminowe.

Nowy zarząd i rada nadzorcza przy wybitnej pomocy prezesa banku Związku Spółek Zarobkowych w Wilnie doprowadziły placówkę do normalnego zdrowego stanu, zdobywając ponownie zaufanie miejsc. społeczeństwa.

Miejscowy.

Głębokie

— **OSTATNIE DANE STATYSTYCZNE Z DZIEDZINY KULTURALNO-OŚWIATOWEJ** w Dziśnieszczyźnie wykazują dorobek oświaty pozaszkolnej. Obecnie na terenie pow. dziśnieszczyńskiego funkcjonuje: 113 świetlic, 25 kół młodzież. wilejskiej, 29 kółek rolniczych, — w liczbie około 3000 członków, 60 zespołów amatorskich, 27 chórów, 24 biblioteki — posiadające łącznie ponad 10.000 książek, 4 domy ludowe, 24 kursy wieczorowe i 24 kursy przysposobienia wojskowego.

Należy nadmienić, że cała ta praca wykonywana jest w ramach budżetu rocznego, wynoszącego zł. 4800.

Potwór z Daugieliszek ujęty

Onegdaj donieśliśmy o tem, iż w krzakach w pobliżu cmentarza katolickiego w Daugieliszkach znaleziono zmasakrowane zwłoki 15-letniej Blumy Ziwojny z Daugieliszek.

Policja wysłuchiła ponurą zbrodnię. Sprawca zabójstwa został aresztowany i przyznał się do winy. Jest nim stały mieszkaniec Daugieliszek, dwudziestokilkuletni Abram Iek Fejgel.

Dokonął on zabójstwa z premedytacją, gdyż Ziwojna rościła do niego pretensje, twierdząc, że jest on ojcem jej przyszłego dziecka. Dziewczyna żądała, by ożenił się z nią i groziła skan-

dałem. Fejgel nie szukał długo wyjścia z sytuacji. Zwałił podstępnie dziewczynę do krzaków i tam zamordował ją nożem. Po zabójstwie Fejgel rozpruł nieszczęśliwej brzuch i usunąłszy wnętrzności zakopał je w innym miejscu.

Dlaczego to uczynił? Obawiał się naiwnie, by sekcja zwłok zamordowanej nie wykazała, że jest w ciąży. Wówczas mógł, jego zdaniem, paść na niego cień podejrzenia.

Sprawcę ohydnej zbrodni osadzono w więzieniu powiatowym w Święcianach. (c.)

EUGENJA KOBYLNIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

A więc jesteśmy trochę „na chłodno“ z wyżej podanych przyczyn. Dziewczęta z II A mało teraz podchodzą do mnie na korytarzu, nie opowiadają mi od dłuższego czasu o sobie, są usilnie zajęte swymi własnymi sprawami, od których mię jakby usunęły. Nawet te, które pisały: „Pani naj — najukochańsza“ poprzestają na lekkim w moją stronę uśmiechu. No, trudno. W klasie o tem się zazwyczaj nie myśli. Godzina lekcji przemija szybko. Dla tej klasy układam specjalną lekcijną mozaikę. Prędko, prędko, od roboty do roboty. Żeby nie było czasu na nudy i wogóle na żadne inne rozważania oprócz nauki, która niechże będzie bardzo zajmująca. Taka „rozmaita“ lekcja ma jeszcze ten plus, że klasa może stwierdzić, ile — przy dobrych chęciach — można zmieścić różnych rzeczy w ciągu 45 minut, a nawet w ciągu 10 minut dobrze przepracowanych. Uczy to wartości minuty. W takich razach II A jest w zupełnym porządku. Oznajmiam, że na następnej lekcji, a mam tu dziś dwie godziny, będzie wypracowanie klasowe. Jakże? Ano — „Urok Świąt“.

81

* * *

Dziewczęta zgodziły się chętnie. Tytuł pociągnął. Prawda! Świąta mają swój urok. Proszę o wyjaśnienie przedwstępne. Ależ to zrozumiałe — wołają dziewczynki. Idą sobie zwyczajnie dni, w których może być aż szaro od nudów. A tu nagle człowiek zagląda do kalendarza. Za dwa tygodnie świąta! I wiadomo dlaczego radość. Te, co wyjeżdżają, mają powody od radości, ale niektóre wiedzą, że nie jest takiego osobliwego nie spotka i też ze skóry wyłazą ze szczęścia. Pytam: dlaczego? Odpowiedź: bo jest... inaczej!

Więc sama dodaje, że człowiek pożąda radości. A czy świąta nie są oczekiwaniem na radość? Może ta radość zawiedzie. Ale oczekiwanie też było śliczne. Dziewczęta kiwają głowami. Przypominają sobie, że świąta bywają rozmaite — są przecież uroczyste kościelne, specjalnie polskie, narodowe, a są i ściśle rodzinne. Uśmiechają się. Milkną. Piszą. W swoim skupionem milczeniu, przy pracy stają się — każda na swój sposób — urocze. Zagłębiają się we wspomnienia. A ja chodzę cichutko, żeby im natchnienia nie spłoszyć.

* * *

Okazuje się, że najbardziej ze wszystkich świąt ukochane jest Boże Narodzenie.

— Nie jestem katoliczką — pisze jedna, ale czuję urok tego świąta. W szkole jest tak radośnie,

że to i mnie się udziela. Przecież wszystko u nas wspólne jest tutaj. Smutek i radość.

Nastroj klasy zaczyna mnie rozmarzać. Patrzę na pulpity. Prawie we wszystkich zeszytach zapłonęły blaskiem świeczek choinki. Z pod piór się wylewa nagromadzona serdeczność.

— Ach, czy w oczach miewa się nie tylko ze smutku, lecz wprost... z przepełnionego serca, pisze jedna. Tatusi i mama są tacy uroczyści, rodzeństwo grzeczne, sużące nie gderze. Te cuda zrobił opłatek.

— Wszyscy życzą sobie dużo, dużo dobrego. Ojciec mówi do matki: ileż to lat my tak razem? — A babcia: może to już ostatni rok ja tutaj z wami, moi drodzy? Ach, nie babciu — babcia zawsze będzie, zawsze!

— Ręce zaciska się mocno na szyi matki. — Och, mamusiu — zawsze będę dobra.

— Dziękuję tatusiu najdroższy, bardzo dziękuję — to się czyta, idąc między ławkami.

Ale oto jedna ciemna główka oparła się o pulpit, a wyciągnięta ręka trzyma bezczynną obsadkę, która lekko drży. Świąta przecież są wspomnieniem. A w jej domu ojca zabrakło. Widzę, że w kilku zeszytach czyjaś tęsknota wyrwa się do tych, co odeszli. Inne znów w uroczystą godzinę wigilijną zrozumiały, jak cenną rzeczą jest to wspólne przeżywanie, jak dobrze, gdy wszyscy są razem.

(D. c. n.)

KRONIKA

Piątek
5
Czerwiec

Dziś: Bonifacego B.
Jutro: Norberta B.

Wschód słońca — godz. 2 m. 48
Zachód słońca — godz. 7 m. 45

Spektrezenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B.
w Wilnie z dnia 4 VI 1936 r.

Cisnienie 761
Temperatura średnia + 15
Temperatura najwyższa + 19
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr północno — wschodni
Tendencja barometryczna: spadek
Uwagi: pogodnie.

DYŻURY APTEK:

— Nocne dyżury aptek. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Chrościckiego (Ostrobramska 25); 2) Chomiczewskiego (W Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filimenowicza i Maciejewicza (Wielka 29).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Ostrowska Anna z Dębowej Góry; Oskierka Zygmunt, ziemianin z Budławia; Velderman Jan z Holandji; Kopczyński Aleksander, handlowiec z Warszawy; Kozakowska Emilia z Warszawy; dyr. Schenfeld Marcin z Warszawy; prof. Vogt Oskar z Berlina; Szalkiewicz Marjan, ziemianin z Braszawia; Maj Kazimierz z Warszawy; Precel Wł., przemysłowiec z Białegostoku; Trzos Antoni z Warszawy; Oberfeld Bolesław, adw. z Warszawy; Czarkowski Jerzy, adw. z Warszawy; Pasławski Tadeusz z Warszawy; Orzechowski Tadeusz z Łodzi; Kamińska Helena z Krzemienia; Borowska Paulina, ob. ziemka z Bieniakolei.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

— DO HOTELU „EUROPA“: Katz Otton z Kalisza; Berensztajn Leopold z Warszawy; Zaleski Wacław z Warszawy; Chałbasz Aleksander z Warszawy; Wołk Koraczewski z Baranowicz; Kaler Henryk z Warszawy; Katz Gerson z Warszawy; Czubyzyk Ryszard z Warszawy.

KOŚCIELNA

— W dniu Bożego Ciała J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Msze św. odprawi w kościele S. Kazimierza o godz. 10.
Po Mszy św. odbędzie się procesja ulicami: Wielka, Zamkowa, Placem Katedralnym, ul. Mickiewicza i ul. Orzeszkowej ze stacjami przy kościele S. Kazimierza, S. Jana, przy Bazylice i przy kościele S. Jerzego.

Dla ustalenia porządku Organizacje i Stowarzyszenia, które mają wziąć udział w procesji, zechcą o tem powiadomić ks. J. Ostreykę najpóźniej do godz. 12 wtorku 9 bm. (adres — ul. M. Magdaleny 4, tel. 900 w godz. 9—14).

OSOBISTE

— Polski Związek stowarzyszeń łowieckich nadal p. Michałowi K. Pawlikowskiemu, wiceprezesaowi Tow. Łowieckiego Ziem Wschodnich, najwyższe odznaczenie łowieckie „Złom“ za wybitne zasługi na polu łowiectwa polskiego. Uroczystej dekoracji dokonał prezes Związku gen. Kaz. Sosnkowski.

MIEJSKA.

— W TROSCIE O ZDROWIE GOLĄCYCH SIĘ. Miejska komisja sanitarna przystąpiła obecnie do lustrowania wszystkich zakładów fryzjerskich, położonych na terenie wielkiego miasta Wilna, nie wyłączając również powstających w okresie letnim „czasowych golarń“ w miejscowościach letniskowych. Komisja zwróci uwagę nie tylko na stan sanitarny zakładów fryzjerskich, lecz i na personel fryzjerski. Przed wszystkim komisja sprawdzi czy posiadają fryzjerzy zaświadczenia lekarskie o ich stanie zdrowotnym.

Z UNIwersYTETU

— W dniu 5 czerwca rb. o godz. 18 odbędzie się w Auli Kolumnowej Uniwersytetu uroczysta PROMOCJA DYREKTORA INSTYTUTU BADAŃ MÓZGU IM. CESARZA WILHELMIA W BERLINIE PROFESORA DR. OSKARA VOGTA NA DOKTORA MEDYCYNY HONORIS CAUSA. — Wstęp wolny.

— W dniu 6 czerwca rb. o godz. 19 Profesor Dr. Oskar Vogt wygłosi w Auli Kolumnowej Uniwersytetu wykład w języku niemieckim p. t. „Der Sitz der Krankheit“. Wstęp wolny.

SPRAWY SZKOLNE.

— Pryw. Koed. Szkoła Powsz. im. Elizy Orzeszkowej, z polskim i francuskim językiem nauczania (Zarzecze, zauf. Ponomarski nr. 2), podaje do wiadomości rodziców, że zapisy dzie

ci do przedszkola oraz do wszystkich oddziałów Szkoły Powszechnej przyjmują się codziennie do dnia 20 czerwca w godz. 10—13 w kancelarii Szkoły.

Rutynowane siły nauczycielskie, troskliwa opieka, egzamina systemem lekcyjnym.

Z KOLEI.

— Dyrektor Kolei Państwowych w Wilnie przyjmuje interesantów w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do godz. 13.

— Zarząd Okręgowy Rodziny Kolejowej w Wilnie komunikuje, że w dniu 7 czerwca 1936 r. odbędzie się pierwsze Zwyczajne Walne Zgromadzenie Okręgu Rodziny Kolejowej.

Z POCZTY.

— Z dniem 30 czerwca rb. związa się agencje pocztowo-telegraficzno komunikacyjna Terebiżów, pow. Stolin, wojew. poleskie, a na jej miejsce uruchamia się z dn. 1 lipca rb. pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne o tej samej nazwie.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zebranie Klubu Włóczęgów. W dniu 5 czerwca r. b. (piątek) odbędzie się 210 Zebranie Dyskusyjne Klubu Włóczęgów, na którym p. senator prof. Stefan Ehrenkreutz wygłosi referat p. t. „Praca polityczna w chwili obecnej“.

Zebranie rozpocznie się punktualnie o godzinie 20 w pracowni p. Wierusz-Kowalskiego przy ul. Jakóba Jasińskiego 6—9.

Wstęp na zebranie tylko dla członków i kandydatów na członków Klubu.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— BEZROBOTNI U P. WOJEWODY BOCIANSKIEGO. Wczoraj grupa bezrobotnych, zebranych w biurze Pośrednictwa Pracy wileńskie go Funduszu Pracy na ul. Subocz, wyłosiła delegację, która udała się do p. wojewody Bocińskiego. P. wojewoda Bociński przyjął delegację bezrobotnych i po wysłuchaniu jej, przyrzekł rozpatrzyć wysunięte postulaty.

ROZNE.

— SPROSTOWANIE NIESCISŁOŚCI. We wczorajszym sprawozdaniu z uroczystości ku czci Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zakradły się pewne nieścisłości. Album przesłany w do wód hotu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej zawiera zdjęcia p. Korsaka (a nie Jana Budhaka jak mylnie podano) i z puszczy Rudnickiej (a nie Białowieckiej).

20—lecie PIERWSZEGO GIMNAZJUM HEBRAJSKIEGO W WILNIE. Gimnazjum Hebrajskie im. dr. J. Epsteina Tow. „Tarbut“ obchodzi obecnie jubileusz 20—lecia swego istnienia. Jest to pierwsze gimnazjum hebrajskie w Europie, powstałe w Wilnie podczas okupacji niemieckiej i rozwijające się nadal mimo ciężkiej sytuacji materialnej, w jakiej się ostatnio, wskutek zubożenia mieszczaństwa żydowskiego, znajduje. Datę swego powstania uczy dyrekcja gimnazjum szeregami uroczystości szkolnych (m. in. poświęceniem sztandaru), zjazdem abiturjentów oraz akademją. Komitet jubileuszowy wydał również księgę jubileuszową z artykułami o historii i dzisiejszej sytuacji szkoły. (m).

Na wileńskim bruku

POMYSŁOWY DOROŻKARZ.

Podobno wszyscy milionerzy zrobili fortunę dlatego, że potrafili wykorzystać koniunkturę. Drobnostka. Zrozumieli w porę kiedy, jak, co i gdzie. O zasadach powodzenia wiedzieli, czy też słyszał dorożkarz wileński Kazimierz Stankiewicz, który postanowił również nie „pluć w niebo“ gdy nadarzyła się okazja. Gdy do miasta rozpoczął się napływ turystów, postanowił ubić interes.

„Jeżeli nie teraz to nigdy“ — pomyślał i zabrał się do roboty... A „drynda“ trzeba przystroić, a p. Kazimierza pierwszorządna, to też turysty chętnie go angażowali.

— Proszę zawieźć do hotelu Europejskiego, mówi wsiadający turysta i dodaje: — A czy to daleko?

— Daleko panoczku, bardzo daleko. Mniej niż dwa złote nie można.

Turysta nie wie gdzie jest hotel i p. Kazimierz wiezie go wpraw na ul. Mickiewicza, następnie przez Styczniową, Zawalną, Trocką do hotelu Europejskiego.

Lecz policja dowiedziała się o „interesach“ pomysłowego dryndziarza i spisała domiesienie karne do starostwa. (c)

OFIARA TŁOKU.

Wpobliżu Mostu Zielonego wypadła wczoraj z autobusu komunikacji miejskiej i potknęła się 16-letnia Helena Borkowska (ul. Stefańska 19).

ZWŁOKI TOPIELCA.

W dn. 3 bm. o godz. 18 na prawym brzegu Wilgi obok przystani 3 PAC. wydobyto zwłoki topielca w wojskowym ubraniu bez odznak przydziału. Zwłoki zabezpieczono. Dochodzenie prowadzi żandarmerja.

NOWA AWANTURA W PIWIARNI NA PERYFERIACH MIASTA.

Wczoraj późno wieczorem zaalarmowano IV komisarijat P. P. o najszybciej na piwiarnię Zofii Komorowskiej przy ul. Wilkomierskiej 112.

Najścia dokonał znany policji zawodowy złodziej Bronisław Wotczyński. Napastnik wtargnął w

Wileńska Rada Miejska przekazała 50 tysięcy zł. na Fundusz Obrony Narodowej

Uchwalenie pierwszego niezrównoważonego budżetu miejskiego

Wczorajsze budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej przeciągnęło się do późna w nocy.

Otwierając posiedzenie prezydent m. dr. Maleszewski uwypuklił trudności, jakie Zarząd Miasta musiał przezwyciężyć przy zbilansowaniu nowego budżetu na r. 1936/37, zaznaczając, że zasadniczo różni się on bardzo mało od poprzedniego budżetu, chyba tem tylko, że dochódowa część jest niższą, a rozchodowa wyższą.

Po porozumieniu się z władzami nadzorczymi, oświadcza p. prezydent, postanowiliśmy w niepraktykowany dotąd sposób przedstawić Radzie Miejskiej do uchwalenia budżet niezrównoważony.

W ogólnej dyskusji nad budżetem, którą zainaugurował rzeczowem przemówieniem dr. Wysłouch, brało udział 8 mówców. Dr. Wysłouch podkreślił, że w pracach Zarządu Miejskiego przy zestawieniu nowego budżetu dominowała głęboka i prawdziwa troska o dobro miasta.

Ponadto Rada Miejska na wniosek Bloku Odrodzenia Gospodarczego powzięła jednogłośnie uchwałę przekazania 50 tysięcy na Fundusz Obrony Narodowej.

Ze względu na spóźnioną porę szcze gółowe sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Wojewódzkie mistrzostwa kolarskie

W niedzielę 7 bm. o godz. 9 rano na szosie do Lidy odbędzie się kolarskie mistrzostwa Województwa Wileńskiego na dystansie 100 km.

Zawody organizuje Wł. T. C. i M. Zbiórka zawodników o godz. 8 min. 30 przy Radjo na Lipówce.

Faworytem wyścigu jest Jasiński, a najgroźniejszymi rywalami: Łuszczewski i Skuratowicz.

Już jutro

„CHCĘ WŁAŚNIE CIEBIE“

w TEATRZE LETNIM w ogrodzie Bernardyńskim — po raz pierwszy w Wilnie.
Początek o godz. 8-ej. Dochód przeznaczony na rzecz Ochotniczej Straży Pożarnej m. Wilna. Bilety w kasach teatrów. Ceny niższe.

Echa tragicznego wypadku na ulicy Raduńskiej

bito szybko w piekarni Tregera przy ulicy W. Pohulanka.

Onegdaj późno w nocy zanotowano jednak w mieście awantury, będące konsekwencjami wypadku przy ul. Raduńskiej.

Około godz. 11 z minutami w nocy na ulicy Nowogródzkiej, róg Wingry, grupa osobników napadła na wracającego do domu w towarzystwie znajomego studenta medycyny 28-letniego Abe Gordona, zam. przy ul. Niemieckiej 21.

Sprawy zadali mu kilka ciosów tępym narzędziem i pięściami w głowę i twarz, poczem zbiegli. Lekarz pogotowia stwierdził na jego czole 6 ran oraz znaczny upływ krwi, wobec czego przewieziono go do szpitala żydowskiego.

W tym samym czasie został pobity na ul. Końskiej 30-letni stereotypista Chaim Band — zam. przy ul. Kwasełnej 23. Zadano mu 5 ran.

Podczas tych zafse nieznani sprawcy oddali kilka strzałów ze straszków, co wywołało po wien popłoch wśród przechodniów, zaś po mieście rozlażyły się pieszadze/pogłoski o wypadkach, których nie było.

Liczbę pacjentów pogotowia ratunkowego uzupełnił 65-letni szteper Zalman Kowner (Szpitalna 10), który wracając do domu, przy zbiegu ul. Szpitalnej i Rudnickiej został napadnięty przez grupę liczącą około 15 osobników, którzy pobili go dotkliwie.

Jak zaznaczyliśmy policja we wszystkich wypadkach szybko interwenjowała. Jedna osoba została zatrzymana.

Co do tragicznego zajścia w piwiarni Dawida, o którym krąży po mieście rozmaite wersje i pogłoski — to szczegóły jego stanowią tajemnicę władz prowadzących dochodzenie. — Jednakże wyzerpujące wyjaśnienie tego faktu przez te władze byłoby bardzo pożądaną dla uspokojenia umysłów. (c).

RADJO

WILNO.

PIĄTEK, dnia 5 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla pobor.; 8.30—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnal; 12.03: Wyjutki z op. „Andrzej Chenier“; 12.15: Audycja dla szkół; 12.40: Gounod — Wyjutki z op. „Romeo i Julia“ (płyty); 12.50: Chwilka gospod. dom.; 12.55: Krótkofalarstwo, pog. wygl. Witold Sławoniewski; 13.05: Dziennik połudn.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—13.30: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.40: Życie kulturalne; 15.45: Rozmowa z chórami; 16.00: Koncert muzyki lekkiej; 16.45: „Literatura polska“, odczyt II, wygl. Konrad Górski, prof. USB.; 17.00: Serenady; 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Mała skrzyneczka; 18.15: Każdemu wolno zagrać, audycja z wystawy krótkofalarzkiej; 18.30: Zakopane, Hala Gąsienicowa, Morskie Oko, pog. M. Nowicki; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami; 19.00: Życie człowieka w pieśni; 19.45: W sklepie „Ha—ha—ha“; 20.30: Dwie groteski Magdaleny Samozwaniec; 20.45: „Dziennik wiecz.“; 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert wiecz.; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.15—23.00: Muzyka lekka.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w piątek dnia 5 czerwca przedstawie nie zawieszone spowodu próby generalnej ze sztuki „UPIORY“.

— Jutrzejsza premiera. Jutro, w sobotę dnia 6 czerwca o godz. 8.15 wiecz. w Teatrze na Pohulance odbędzie się premiera dramatu w 3 aktach H. Ibsena p. t. „Upiory“, w przekładzie I. Suessera.

— W Teatrze Letnim w ogrodzie po-Bernardyńskim o godz. 4 popoł. „Wiosenne porządki“ Ceny propagandowe.

TEATR LETNI w ogrodzie po-Bernardyńskim.

— Dziś, w piątek dnia 5 czerwca o godz. 8.15 przedstawienie wieczorowe w Teatrze Letnim wypełni wyborna komedia angielska w 3 aktach „Wiosenne porządki“.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— Występy J. Kulczyckiej. „Księżniczka Czardasza“ po cenach propagandowych. Dziś grana będzie po raz ostatni ogólnie lubiana, melodyjna op. Kalmana „Księżniczka Czardasza“ z Kulczycką na czele. — Ceny propagandowe.

— „Hr. Marica“. Jutro premiera słynnej op. Kalmana „Hr. Marica“, która na wszystkich scenach świata cieszy się nadzwyczajnym powodzeniem.

— Widowisko baletowe L. Sawiny-Dolskiej w „Lutni“. Jutro o godz. 5 pp. ujrzymy pokaz baletowy studjum L. Sawiny-Dolskiej, w wykonaniu kilkudziesięciu jej uczennic. Bogaty program składa się z baletów i różnorodnych produkcji tanecznych z towarzyszeniem orkiestry pod batutą W. Czosnowskiego. Ceny specjalnie niższe.

KINA I FILMY

„SYN MARNOTRAWNY“.

(Kino „Światowid“).

Po pięknym filmie „Buntownik“ widzimy znów Louis Trenkera w obrazie produkcji nie mieckiej — „Syn Marnotrawny“. Jest tu Trenker jednocześnie scenarzystą, reżyserem i głównym wykonawcą. Film więc nosi wybitne piętno jego indywidualności.

Trenker, dziecko gór, rozumie i umie pokazać piękno, zakłętę w cichość Alp. Jak w „Buntowniku“, widzimy tu prawdziwą symfonię wizualną. Walory filmowe potrafił wykorzystać Trenker do maksimum. Czy to będzie rytmiczny ruch drwali alpijskich, czy ześlizgiwanie się ogromnych pni drzewnych do rzeki, czy bieg na nartach przez ośnieżone, olbrzymie przestrzenie, czy wdrapywanie się pełne niebezpieczeństw na szczyt górski, lub prawie niesamowicie żywiołowy nocny korowód masek najdziwniejszych z pochodniami na śniegu, nocą podczas „świąta natury“ — to wszystko jest kinem prawdziwym. Pod tym względem Louis Trenker może służyć jako przykład — najbardziej rutynowanym i wybitnym reżyserem.

Jako antytezę bezpośredniego piękna natury, czysty kościół górskich i niebezpieczna ludzi gór — pokazuje Trenker „największe miasto świata“ — Nowy Jork. Do miasta odnosi się z wyraźną niechęcią. Bezduśny moloch, pochłaniający beznamiętnie tysiące istnień ludzkich, nagromadzenie bezładne drapaczy chmur, tłumy obojętnych ludzi, zmechanizowanie życia i mowolne okrucieństwo. Wszystko to oddane jest z wielką bezpośredniością, talentem i planowością. „Syn marnotrawny“ nie posiada żadnej sceny zbytecznej. Konstrukcja filmu jest logiczna i planowa, akcja narasta stopniowo, naturalnie.

Gra Trenkera? Właściwie — trudno to nazwać grą. Trenker jest tak bardzo naturalny i piękny w ruchach, tak szczery i nieatrakcyjny, że mamy wrażenie, że widzimy prawdziwe życie, uchwycone na gorącym uczynku. Piękne są szczególnie ruchy Trenkera. Pod względem zarówno gry jak i techniki reżyserji przypomina „Syn marnotrawny“ najlepsze filmy sowieckie.

Zdjęcia zachwycające. Przepiękna ilustracja muzyczna. Film ten, zupełnie słusznie, uzyskał jedną z pierwszych nagród na ostatniej wystawie sztuki filmowej w Wenecji. A. Sid.

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Mołodecznie Leon Bielak, mający kancelarię w Mołodecznie ul. Starościńska Nr. 6, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 lipca 1936 roku o godzinie 10 w Sądzie Grodzkim w Mołodecznie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Piotra Szawłowskiego nieruchomości: folwarku Ogrodniczki, położonego w gminie lebedzińskiej, obszaru 86 ha, mającej urządzone na hipotekę Nr. 13055 w Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 20.000.—, cena zaś wywołania wynosi zł. 15.000.—

Przystępujący do licytacji obowiązany jest złożyć rekojmnię w wysokości zł. 2.000.—

Rekojmnię należy złożyć w gotówkę, albo w takich papierach wartościowych bądź książkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowo publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz na bywy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Mołodecznie, ul. Starościńska.

Dnia 4 czerwca 1936 r.

Komornik
(—) L. Bielak

Przetarg

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie ogłasza przetarg publiczny na wykonanie robót remontowych w gmachu przy ul. Dominikańskiej 15 w Wilnie.

Termin składania ofert wyznacza się na dzień 18 czerwca r. b. godz. 10, w Oddziale Budowlanym Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegrafów w Wilnie przy ul. Dominikańskiej 15.

Warunki przetargu, ślepy kosztorys oraz rysunki można nabyć w godzinach urzędowych w Oddziale Budowlanym za opłatą 5 zł.

Dyrektor
Okręgu Poczty i Telegrafów.

Zasobni w d. świadczenia, obeznani z nowymi zdobyczami wiedzy ogrodniczej fachowcy Cię pouczą, jak masz zwalczać szkodniki w sadzie i ogrodzie

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

wł. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48
Wypożyczalnia opryskiwaczy

Tajemnica
Wytwornej
Kobiety

„Na czym polega tajemnica uroku i elegancji, z której słychać na całym świecie Paryżanki?“, spytałam znanego arbitra elegancji wytwornej Paryża. Byliśmy na tańczącej herbatce w najbardziej wziętym hotelu „Niech Pani spojrzysz na nie“, odpowiedział. „Na co zwraca Pani przede wszystkim uwagę? Nie na suknie lub kapelusze, lecz na cerę. Tak bardzo wypieganą cerę — tak bardzo soignée. Każda kobieta ma delikatną „matową“ cerę, nawet w tej dusznej, przepelnionej sali. Niech Pani je obserwuje przedpołudniem w Łasku Bułońskim, lub popołudniem na wycieczkach — zawsze zobaczy Pani taką samą cerę.“

Dlatego właśnie Matowy Puder Tokalon jest dziś najbardziej en vogue wśród eleganckich Paryżanek. Nadaje gładką cerę niczem płatki różane, której wiatr ani deszcz lub pocenie się nie mogą zaszkodzić. Zapewnia fascynującą, dziewczęcą świeżość na cały dzień i codzień. Wypróbuj sama Puder Tokalon, preparowany według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Zmiana jak ujrzyś w lustrze zdziwi Cię i zachwyci.

Bardzo miłego usposobienia, średn. wieku Pan z ziemiańskiej rodziny, może być użytecznym w gospodarstwie rolnym, w księgowości, wyręczy umiejętnie w każdej pracy majątkowej może zaopiekować się i pielegnować chorego jako człowiek inteligentny i wdzięczny za każdą pracę. Zgłoszenia do Red. Kurjera Wil dla „Tyłko za utrzymanie“



**ZEGARMISTRZ
M. Wyszomirski**
Uniwersytecka 2
(były majster f. A. Rydzewski w Wilnie)

**ZGUBIONE
2 LEGITYMACJE**
na prawo jazdy rowarowej, wydane przez Magistrat m. Wilna na 1935 r. na imię Ignacego Morozowicza i Weroniki Morozowiczówny — uniważnia się.

Specjalnie

dla kolonij letnich, półkolonij i obozów harcerskich kubki porcelanowe po cenach niższych niż fajansowych — po cenie D. H. „T. ODYNIEC“ Wilna 19. tel. 4-24

Letnisko

w maj. Koroliski 2 km. od st. Bezdany, 3 km. od miast. Niemenczyn. Wszelkie wygody. Las, rzeka. Łodownia. Zniżki kolejowe. Informacje w Niemenczynie u braci Nidzon, ul. Legionowa 29.

LETNISKO

w majątku, las, rzeka, utrzymanie pierwszorzędnego. Ceny b. przystępne. Dowiedzieć się J. Jasiński 16 — 27

Potrzebna

śluząca do wszystkiego Wynagane świadek M. Pohulanka 17 m. 5 od g. 9—14 i 16—20

Poszukuje

posady bony lub wychowawczyni do dzieci, najchętniej w rodzinie wojskowej. Oferty do admin. „Kurjera Wil.“ pod „Dzieci“

Darmo

dajemy pr. episy do konserwowania jarzyn przy zakupie słoje do zapraw „Irmu“
D.-H. „T. ODYNIEC“
wł. Malicka—Wielka 19 i Mickiewicza 6

LETNISKO

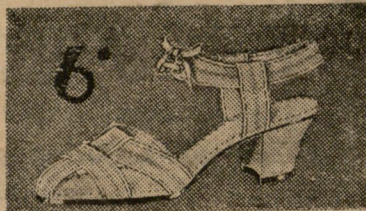
zaczisny dworek-wiejski przyjmie kilka osób z całodziennym bardzo dobrem utrzymaniem, mieszkaniami i obsługą za 2 zł. 70 gr. dziennie. Stół b. obfity, moc jagód. Jest tu b. miło, nieskrępowane i dobrze. Rzeka tuż przy dworze, plaża, kąpiel. Ogrod, moc kwiatów, prawdziwy, spokojny wypoczynek. Komunikacja kolejowa i pocztowa b. dobre. We dworze radio, krokiel, książki. Informacje osobiste od g. 3—4 pp. Adres w Red.

LETNISKO

(1 1/2 godz. pociągiem od Wilna). Las, słoneczne werandy, sucho, jeziora, plaża, łożyska, tenis, siatkówka, radio, polowanie, wanna, czterykrotne odżywianie — 2.50 do 4.00 zł. ul. Łucka 11—1



Co
nosi Pani latem



„GDYNKI“
najwygodniejsze obuwie na lato

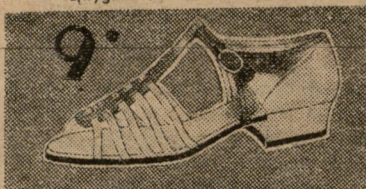


Lekkie, płócienne



No spaceru

flata
fabryka w Chełmku (wł. Górczowski)



POLSKA IPOLNA OBUWIA



Premiera. Dziś DWA gigantyczne PRZEBÓJE w jednym programie:

MĘŻCZYŹNI W
NIEBEZPIECZNYM
WIEKU

W rol. gl.: Mary Astor i Ginger Rogers.

Dramat erotyczny, zdradzający kulisy niedobrych małżeństw. Film, który mówi całą prawdę o wielu z naszych „moralnych“ mężów. Film, który mówi całą prawdę o naszych „modnych“ żonach.

2) CALIENTE
MIASTO MIŁOŚCI

Przebieg muzyczny. Romans, przygoda, erotyka, pieśni, tańce, humor z żywiołu. Dolores del Rio
Ceny niższe: balkon 25 gr., parter 54 gr., wiecz. od 40 gr.

HELIOS

Dziś! Wielka rewelacja Wiedeńska

Ceny: 1. i 2. balkon 25 gr., parter 54 gr. Wiecz. od 40 gr.

1) JEJ SZAMPAŃSKA NOC

W roli głównej fascynująca gwiazda Irena de Zilahy

2) Atrakcja w kolorach naturalnych „KUKARACZA“

Nad program: Atrakcje

SWIATOWID

Wzruszający poemat miłosny

Syn Marnotrawny

Emocjonująca treść. Frapująca akcja. Piękne tło.

W rol. gl. słynny alpinista Louis Trenker oraz Marja Anderson. Nad program: ATRAKCJE

OGNISKO

Dziś. Gwiazda gwiazd, jedyn i jedyna

GRETA GARBO

Jaka mnie pragniesz

Nad program: Dodatki dźwiękowe. Od dn. 3 b. m. początek o g. 6-ej w niedzielę i św. o 4 pp

NOWA PLACÓWKA POLSKA!

PRALNIA
„OSZCZĘDNOŚĆ“
przy ul. Gaona 10
(trzeci dom od ul. S-to Jańskiej)

Przyjmuje do prania bieliznę nocną i dzienną prasowaną i miękką. firanki, serwety i in. Wykonanie fachowe — — — Ceny niskie

11⁸⁰ wygodne męskie

buty dziurkow. 9⁵⁰ eleganckie dams' pantofle na lato

Ghandi W. NOWICKI Wilno, Wielka 30

Tanio na raty

firanki, kilimy, włochaczki bluzki i t. p. ręcznej roboty

Wilno, Niemiecka 2

DOKTOR

Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłucne. Wielka 21, tel. 9-21. Przyjm. od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA

Marja

Laknerowa

Przyjmuje od 9 r. do 7 w ul. Jasińskiego 5—1 róg Ofiarne ob. Sadu

MIESZKANIA

3—4 pokój. na piętrze z wszelkimi wygodami (wanny emali) świeżo odremontowane do wynajęcia

zauł. Bernardyński 10

kotki perskie

(„angory“) długowłose rasowe czarne—sprzed. ul. Królewska (—) Codzien. od 15—18 ej

DOKTOR

ZELDOWICZ

Chor. skórne, weneryczne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczow. od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacja Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 pp. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2 pp. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 pp. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkani. — 10 gr. za wiersz.

Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „hadesiane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

